

Poradnik PAŹDZIERNIK 1993 **10**
BIBLIOTEKARZA



Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

- Biblioteki wśród partnerów
- Nasza Sorbona
- Kornel Makuszyński
— zestawienie bibliograficzne
- Aleksander Janta-Połczyński
— montaż poetycki

TREŚĆ

- Joanna Papuzińska 1 BIBLIOTEKI WŚRÓD PARTNERÓW
- Marian Filipkowski 6 BIBLIOTEKARZ WOBEC NAUCZYCIELI PISZĄCYCH
- Elżbieta Szeffler 8 UWAG KILKA O ZMIANACH W ZESTAWACH LEKTUR SZKOLNYCH KLAS I-III
- Halina Giżyńska 12 NASZA SORBONA
- Izabela Nagórska 17 O KRONIKACH BIBLIOTECZNYCH
- Grażyna Bilka 19 KOMPUTERYZACJA BIBLIOTEK. Zestawienie bibliograficzne w wyborze
- Zdzisława Miernik 21 KORNEL MAKUSZYŃSKI. Zestawienie bibliograficzne w wyborze
- Barbara Jachimczak 26 „CZAS, W KTÓRYM PRZYSZŁO NAM ISTNIEĆ...”. Montaż poetycki — Aleksander Janta-Polczyński
- Danuta Giewartowska 29 PRZED WIGILIĄ. Montaż poetycko-muzyczny
- Ewa Mosler-Kowalczyk 31 „ANDRZEJKOWY WIECZÓR”, „WIGILIA BOŻEGO NARODZENIA”. ZWYCZAJE LUDOWE, OBRZĘDY RELIGIJNE. Wyszukiwanie w źródłach informacji na określony temat
- Kamila Szymańska 34 BIBLIOTEKA MUZEUM OKRĘGOWEGO W LESZNIE



Redakcja i administracja:
00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7
tel. 27-52-96

REDAKTOR NACZELNY: Władysława Wasilewska,
SEKRETARZ REDAKCJI: Małgorzata Grochocka,
KOMITET REDAKCYJNY: Jadwiga Andrzejewska, Jan Burakowski, Jadwiga Chłopecka,
Marcin Drzewiecki, Andrzej Kempa, Krystyna Kuźmińska,
Józef Lewicki (przewodniczący), Magdalena Śliwka, Ryszard Turkiewicz.
REDAKTOR TECHNICZNY: Elżbieta Matusiak

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-52-96
Prenumeratę prowadzi „Ruch” S.A. oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w całym kraju.
Druk i oprawa WDN, zam. 154/93

Cena w IV kw. 1993 r. wynosi 20.000 zł za 1 egz.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

UKAZUJE SIĘ OD ROKU 1949

październik 1993

Joanna Papużyńska

Biblioteki wśród partnerów *

Ocena obecnej sytuacji bibliotek nie jest zadaniem łatwym, gdyż zewsząd docierają sygnały sprzeczne i niespójne. Jednakże publicystyczne jeremiady głoszące upadek bibliotekarstwa powszechnego, degrengoladę czy też likwidację placówek nie zawsze mają pokrycie w faktach. Moja wypowiedź, nie oparta na systematycznych badaniach czy też danych statystycznych, zawierać będzie garść refleksji powstałych w wyniku licznych odwiedzin w bibliotekach, krótkiego uczestniczenia w ich życiu, rozmów z pracownikami oraz własnych w tym czasie zebranych informacji.

Pierwsze spostrzeżenie, jakie mi się narzuca, to znaczne zróżnicowanie statusu bibliotek tak pod względem materialnym, jak programowym czy też pełnionych funkcji społecznych. Jest to zjawisko niezależne od formalnej rangi placówek.

Do najważniejszych czynników kreujących stan bibliotek zaliczyłabym energię, pomysłowość i pozycję społeczną kadry bibliotekarskiej, jej zdolności adaptacyjne i innowacyjne. Ten czynnik ludzki,

„siła przebicia” bibliotekarza

— tak na poziomie gminy, jak i miasta czy szerszej zbiorowości — zdaje się wysuwać na plan pierwszy i decydować o tym, czy biblioteki powiększają, czy zmniejszają swój stan posiadania, czy powstają i otwierają się

nowe placówki, czy raczej zamykane są te, które do niedawna działały, czy księgozbiór przyrasta, czy też zmniejszają się jego zasoby. Zróżnicowanie to wydaje się tym silniejsze, że obecne zmiany uderzają przede wszystkim w instytucje słabsze, o niższej pozycji i prestiżu, podczas gdy ośrodki silniejsze są w stanie wyciągać korzyści z nowej sytuacji i status swój niekiedy znacznie poprawić. Z tej racji w stanie szczególnego upośledzenia znalazły się niektóre placówki wiejskie, gdzie poziom wykształcenia, status społeczny bibliotekarza jest najniższy, zrozumienie dla spraw czytelnictwa wśród miejscowych notabli często słabe, zbiory biblioteczne ubogie, a dotychczasowa użyteczność społeczna tej instytucji — często marginesowa.

Lokalna struktura władzy,

miejscowy układ sił to drugi czynnik przesądzający o losach biblioteki. Można by tu zestawić cały katalog postaw wobec bibliotek i czytelnictwa, poczynając od skrajnie ignoranckich czy wręcz troglodyckich, przez dziwne kakofonie niezrozumień typu „biblioteki to przeżytek komuny”, dziecięcą chorobę merkantylizmu (niech na siebie

* Pod tym tytułem drukujemy nieznacznie zmienioną przez Autorkę wersję wypowiedzi podczas sympozjum „Książka dziecięca w Polsce”, które odbyło się 21 maja w Warszawie (zob. PB nr 9 s. 15-35).

zarzabią), po pełne zrozumienie czy wręcz faworyzowanie spraw książki. Głosy należące do pierwszej kategorii budzą często rozgoryczenie i oburzenie bibliotekarzy. Trzeba jednak pamiętać, że istnienie ich w społeczeństwie jest odbiciem znikomej często czy zgoła dekoracyjnej tylko roli, jaką pełniły biblioteki w wiejskich gminach, ich działań pozornych oraz faktu, że nie potrafiły się one wylegitymować społeczną użytecznością ani posiadaniem silnego lobby w środowisku.

Skądinąd wydaje się bardzo potrzebne nowe sformułowanie funkcji czytelnictwa i służących mu bibliotek w życiu społecznym środowiska. W tradycji naszego rze- by można „żargonu kulturalnego” książka i czytanie były uznawane przede wszystkim za instrument awansu, patent do warstwy wyższej, nobilitację do najwyższych wartości. Natomiast w peerelowskich koncepcjach kultury biblioteki powszechne były często traktowane jako substytut księgozbiorów własnych, obszar zbiorowej konsumpcji kultury, a więc jako coś na kształt zakładu zbiorowego żywienia — stołówki czytelniczej, w której można zaspokoić głód lektury, rezygnując z domowej kuchni literackiej, czyli z gromadzenia oraz posiadania książek na własny użytek i stosownie do własnego gustu. Dzisiaj zresztą również słyszy się podobne uzasadnienia racji bytu bibliotek jako placówek „dla ubogich”, a więc dla tych, którzy ze względów materialnych czy intelektualnych nie są w stanie zaspokoić samodzielnie swych potrzeb czytelniczych.

W fachowej literaturze bibliotekarskiej społeczeństw Zachodu, gdzie zresztą opracowuje się dla bibliotekarzy materiały perswazyjne w rodzaju „jak przekonać lokalne władze, radnych itp.”, wysuwa się zazwyczaj argumenty bardziej praktyczne a mniej wzniosłe, mówiące o roli czytelnictwa w zapobieganiu bezrobociu, marginalizacji społecznej; mówi się też o jego znaczeniu w harmonijnym funkcjonowaniu struktur demokratycznych, a więc pracuje się nad do- borem takich uzasadnień, które mogłyby być zaakceptowane przez szersze grupy społeczne, nie tylko inteligencje, i zarazem nikogo by mimowolnie nie raniły ani nie dyskwalifikowały. Warto dodać, że za hasła najbardziej nośne i powszechnie czytelne uważa się te, które eksponują potrzebę

inicjacji literackiej dziecka. Potwierdzają to również przykłady polskie, kiedy to biblioteki uzyskują znaczne nawet fundusze rozbudowując swe funkcje opiekuńcze, obejmując opieką dzieci rodzin bezrobotnych — jak na przykład biblioteka miejska w Wałbrzychu, która organizuje ferie biblioteczne połączone z wycieczkami, dożywianiem, pomocą w nauce.

Zakorzenie biblioteki w strukturach społecznych — to, co stanowi o jej lokalnej pozycji i sile — było właściwie w PRL-u bardzo słabe: placówki były zasadniczo na garnuszku państwowym, ich byt chroniony był ustawowo, a zatem nie opierały się one na społecznym zapleczu, lecz zorientowane były przede wszystkim na szukanie wsparcia w strukturach władzy. Toteż różnego rodzaju ruchy społeczne na rzecz czytelnictwa (stowarzyszenia, alternatywne sieci biblioteczne, fundacje czytelnicze), które pełnią niezwykle użyteczną rolę w demokratycznych społeczeństwach, angażując wysiłek oraz zainteresowania grup lokalnych i poszczególnych środowisk zawodowych, odradzają się w Polsce dopiero od niedawna (np. Polskie Towarzystwo Czytelnicze, Fundacje „Świat Dziecka” czy „Książka dla Dziecka”), a ich zasięg oddziaływania jest na razie niewielki.

Kolejną grupą nowych czynników wpływających na życie bibliotek są

zmiany stosunków własnościowych.

Działają one w dwóch kierunkach — na przykład prywatyzacja niektórych gmachów publicznych, merkantylizacja spółdzielni mieszkaniowych rodzi niekiedy drastyczne trudności lokalowe i materialne. Z drugiej strony otwierają się nowe możliwości mecenatów, zapisów, darowizn i niektóre placówki potrafią w bardzo zmyślny sposób z tego korzystać, choć na ogół strefy interesów obu stron mecenatu nie zostały jeszcze wyklarowane.

Czynnik czwarty —

rewolucja na rynku wydawniczym

oddziałuje na sytuację bibliotek w wieloraki sposób. Z jednej strony otwiera niepowtarzalne możliwości zwabienia czytelnika nowym jakościowo, gatunkowo, tematycznie, strukturalnie i bardzo, doprawdy, atrakcyj-

nym produktem. Pojawiają się nowe kategorie czytelników, całe nowe grupy odbiorców książki, a sądzić należy, że tę publiczność można by jeszcze poszerzać. Ale z drugiej strony ten nowy produkt spowodował

gwałtowne zesterzenie się „psychiczne” dotychczasowych zasobów.

Nie mówię tu oczywiście o zbiorach gromadzonych w celach dokumentacyjnych czy badawczych, lecz o tym, co jest w bibliotekach powszechnych i służy użytkowi doraźnemu. Nie myślę też o książkach nieaktualnych, skażonych indoktrynacją czy przekłamanymi, bo jest to sprawa odrębna, lecz o przeważającej części zasobów, które stały się „demodées” jak stare suknie. Wygląd zewnętrzny książki dziecięcej z lat osiemdziesiątych, która wręcz straszy szaryzną i brzydotą w zestawieniu z książką nową; wypadnięcie z obiegu całych działów lekturowych, niegdyś pieczołowicie gromadzonych — np. kto dziś czyta tzw. powieść milicyjną, kto sięga po „książkę społeczno-polityczną” czy reportaż z PRL-u (choćby najbardziej szczerzy i odważny), kto zagląda do zastawionych obficie regałów tzw. literatury lat II wojny? Te przykłady można by mnożyć dodając wiele pozycji literatury przekładowej, publikacji pedagogicznych czy opracowań historycznych, które utraciły atrakcyjność lub wiarygodność — może na zawsze, a może tylko na jakiś okres „kwarantanny”.

Fakt banalizacji dawnych zasobów, które przeszły do historii czytelnictwa, chociaż sam w sobie nie jest dla fachowego bibliotekarza niczym szczególnie nowym, występuje dziś w takim spiętrzeniu, że stanowi ogromne obciążenie dla biblioteki i stawia ją wobec prawdziwego dylematu. Aby bowiem móc zdobywać fundusze na książki, trzeba legitymować się wielką liczbą czytelników, z kolei aby tych czytelników przyciągnąć, trzeba przedtem zdobyć dla nich nowe książki.

Zjawisko to jest tylko jednym z symptomów zupełnie nowego wyzwania profesjonalnego, przed jakim staje bibliotekarz —

konieczności dokonywania samodzielnych wyborów kulturowych.

Dotyczą one strategii kształtowania księgozbiorów: czy gromadzić w nich „czytadła”,

„hity”, „bestsellery”, które dziś zwabiają publiczność, lecz których żywot czytelniczy może się okazać nadspodziewanie krótki? Czy nastawiać się na literaturę elitarną, „ambitną”, lecz zaspokajającą tylko nielicznych smakoszy lub po prostu literackich snobów? Czy cenzurować literackie gusta użytkowników, czy też przyciągać ich do książki za cenę gwałtu zadawanego własnym upodobaniem i dobremu smakowi?

Te tylko wrywkowe aspekty polityki gromadzenia znajdują przedłużenie w innych strategicznych decyzjach: w stanowieniu programu działalności biblioteki, kontaktów ze środowiskami twórczymi, wydawcami, mediami, w adresowaniu działań do określonych grup publiczności czytającej czy też zgola nie czytającej.

Jeszcze trzy czy nawet dwa lata temu można było sądzić, że skutki przemian ustrojowych w dziedzinie kultury będą przypominać coś w rodzaju przestawienia zwrotnicy: z pozycji socjalistycznej na bogoojczyźnianą, z państwowej na wolnorynkową czy z ideologicznej na rozrywkowo-populistyczną. Jedni byli tej przemianie radzi, inni odnosili się do niej niechętnie. Obecnie jednak każdy uważny obserwator życia społecznego — a do takich zalicza się większość świadomych sensu swego zawodu bibliotekarzy — dostrzega nie tylko wielką różnorodność zjawisk politycznych czy opcji ideowych, które wręcz natarczywie dają znać o sobie, ale także mnogość tradycji kulturowych oraz aktualnych stylów partycypowania w kulturze i jej tworzenia. Nie stanowią one bynajmniej uporządkowanej raz na zawsze hierarchii, lecz płyną równolegle obok siebie ścierając się, łącząc czy rywalizując. Różnorodność ta otwiera przed nami nie tylko przywilej wyboru, lecz i kłopotliwy często obowiązek jego dokonywania.

Kłopotliwość ta jest rezultatem niekiedy rzeczywistego nieprzygotowania, czasem tylko wyuczzonego poczucia braku kompetencji, utrwalonego przez dziesięciolecia, kiedy rola bibliotek na rynku książki była właściwie bierna i polegała na bezkrytycznym albo sterowanym odgórnie wchłanianiu produktu wydawniczego. Pogłębia ją fakt, że kształcenie zawodowe bibliotekarzy w słabym stopniu przygotowuje ich do wartościowania zjawisk literackich, zaś sieć biblioteczna w Polsce nie wytworzyła sto-

sownej infrastruktury informacyjnej, która mogłaby promować książkę wartościową dla placówek własnych i dla szerszej publiczności czytającej.

Omówię to zjawisko na przykładzie książki dziecięcej, w której to dziedzinie służby informacyjne bibliotek za granicą bardzo wyraźnie biorą na siebie

obowiązek kontroli społecznej nad produkcją wydawniczą.

Polega ona na opiniowaniu całokształtu piśmiennictwa i podawaniu wyników do wiadomości publicznej: informowaniu środowisk rodzicielskich, placówek niżej zorganizowanych oraz wszystkich tych odbiorców, którzy poszukują klucza orientacyjnego pozwalającego na kupienie dziecku książki wartościowej wychowawczo, edytorsko, literacko lub też odpowiedniej do konkretnych zainteresowań i potrzeb psychologicznych. Celowi temu służą różnego rodzaju bibliografie i spisy zalecające, grupujące publikacje według poziomu wieku czytelnika, tematów i gatunków literackich, dziedzin zainteresowań dziecka (motoryzacja, technika, przyroda, historia, sport i in.), przygotowywane na użytek klienteli księgarń, szkół, placówek służby zdrowia i opieki czy wręcz rozsyłane do domów według list obowiązku szkolnego lub innych wykazów imiennych dzieci. Stanowią one z jednej strony pomoc w wyborze, a z drugiej przypomnienie i propagandę samego aktu czytania w rodzinie jako niezbędnego czynnika rozwoju dziecka.

Akcjom takim patronują i często dofinansowują je Ministerstwa Edukacji czy Kultury, a raczej wydzielone ich sekcje (departamenty, wydziały) czuwające nad sprawami czytelnictwa dzieci. Rzadko które państwo w rozwiniętych społeczeństwach Zachodu pozostawia te sprawy wyłącznie mechanizmom wolnego rynku. Jednakże sam proces selekcji i promocji dokonuje się w środowisku bibliotekarzy pracujących z dziećmi. Bibliotekarz bowiem jest tym ogniwem procesu obiegu literackiego, które, potencjalnie przynajmniej, skupia w sobie największe kompetencje i wiedzę: o czytelniku, o literaturze, o standardach zewnętrznych, jakim powinna odpowiadać książka dziecięca. Wiedza bibliotekarska przefiltrowana jest zawsze przez znajomość potrzeb

dziecka, a niejednokrotnie też poprzedzona przetestowaniem książki w środowisku dziecięcym. Stąd też biblioteka, nie jako pojedyncza placówka, lecz jako system mający własne służby informacyjne stać się może dla wydawcy cennym partnerem dostarczającym mu informacji zwrotnej. Dotyczy ta informacja poszczególnych cech książki, takich jak okładka, ilustracje, krój i wielkość pisma, budowa kolumny, wreszcie tematyka, treść książki, zastosowane w niej środki wyrazu.

Oczywiście w sensie jednostkowym znacznie szybciej dociera do wydawcy bezpośrednio informacja rynkowa — co się dobrze sprzedaje, co zalega magazyny, podobnie jak sygnały księgarzy, którzy dysponują również wiedzą o kliencie. Jest to jednak inny rodzaj informacji, nie zawierający elementów analizy, przesłanek pozwalających projektować i planować koszt przyszłego produktu wydawniczego. Ponadto, mimo że wydawca dysponuje własnymi instrumentami informacji, promocji i reklamy, ciesząc się prestiżem środowiska bibliotekarskiego — jeżeli działania ich uzyskały wiarygodność — mają znacznie większą siłę opiniotwórczą, traktowane są jako bezstronni eksperci, których zdanie waży dużo więcej, ponieważ nie jest skażone reklamą i prostym interesem handlowym.

Ta siła opiniotwórcza jest bardzo ważną częścią potencjału społecznego biblioteki.

Jest rzeczą zdumiewającą, jak wiele bibliotek lokalnych czy nawet prowincjonalnych za granicą bierze czynny udział w procesach wartościowania rynku literackiego i księgarskiego, ustanawiając własne — choćby nawet skromne czy symboliczne — nagrody literackie, ekspozycje dorobku edytorstwa bądź współczesnej grafiki książkowej, nobilitując w ten sposób wybraną przez siebie tematykę, prądy estetyczne czy bliski sobie krąg wartości.

Chaos informacyjny i dystrybucyjny rynku wydawniczego, jaki nastąpił u nas po wielu latach jego zamrożenia i stagnacji, stwarza dla polskich bibliotek podwójne trudności, gdyż poprzedni, stabilny mimo wszystko system książki nie wymagał bardziej samodzielnych procesów decyzyjnych, a nawet je bibliotekarzowi uniemożliwiał. Słabość służb informacyjnych, niedostatek

publikacji fachowych, a także brak nauki i umiejętności posługiwania się nimi są szczególnie dotkliwe w przypadku książki dziecięcej. Prowadzi to niekiedy do bardzo chaotycznych wyborów czy takich paradoksów, że rzeczy najbardziej wartościowe nie mają popytu, a bibliotekarz kupuje pozycje przypadkowe, nierzadko tylko dlatego, że są one podsunięte przez przedsiębiorczego komiwojażera książki. Bardzo niepokojący wydaje się brak własnej polityki promocyjnej bibliotek wobec polskiej literatury dziecięcej, tak w tej chwili zagrożonej przez napływ produktu obcego, a przez wydawców i księgarzy ocenianej jako „nierynkowa”, sprzedająca się słabo.

Wielu wydawców nowej generacji dostrzeżę w bibliotece jedynie rynek zbytu książki, rynek w dodatku dość dwuznaczny. Przekonanie o substytucyjnej roli księgozbiorów publicznych w stosunku do prywatnych nakazuje im podejrzewać, że biblioteka w pewnym sensie ogranicza rynek książki i zabiera klientów księgarzom, ponieważ ci, mogąc wypożyczyć książkę, nie będą chcieli jej kupować. Jednakże właśnie do zadań biblioteki należy wyjaśnienie tego bajecznego nieporozumienia — zarówno drogą argumentacji publicystycznej, jak i przez formy aktywności. Funkcją biblioteki, tego potężnego ośrodka życia umysłowego społeczeństwa, jest bowiem w równym stopniu udostępnianie zgromadzonych zbiorów, co tworzenie i poszerzanie kręgów publiczności czytającej w sensie najogólniejszym, a biblioteka dziecięca zajmuje w tym procesie miejsce szczególne. Jej rola może tu być — dotyczy to zwłaszcza bibliotek szkolnych — zarówno pozytywna, jak i negatywna. Przez swą powszechność biblioteka gwarantuje kontakt z książką również tym, którzy nie stykają się z nią przy innych okazjach, ani w rodzinie, ani w środowisku najbliższym.

Krzewienie „radości czytania”,

jeśli jest procesem skutecznym i dobrze przeprowadzonym, może przysporzyć książce nowych zwolenników.

Gorzej, gdy dziecko opuszcza szkołę z przekonaniem, że książka to instrument jego udręki i klęsk życiowych, a biblioteka to nudny, zakurzony magazyn bubli, gdzie czytelnik traktowany jest podejrzliwie

i nieufnie i gdzie bibliotekarz narzuca mu swoją wolę, zamiast respektować jego własną, stawia stopnie i punkty, które zabijają radość obcowania z książką, zamiast ją rozbudzać. Równie niebezpieczne jak niechęć czy nieufność jest znudzenie, lekceważenie, obojętność okazywana dziecku i książce. Udzielają się one z siłą epidemiczną młodym czytelnikom, prowadząc ich do konkluzji, że biblioteka jest jednym jeszcze urzędem, który odwiedza się z obowiązku, lecz nie z wewnętrznej potrzeby.

Warto więc zwrócić uwagę nie tylko na fakt powszechnie znany, że kto w dzieciństwie zetknie się z biblioteką i połknie bakcylię lektury, może zapagnie w wieku dojrzałym korzystać z własnego księgozbioru. Ważne jest także, że biblioteki mogą mieć i miewają w swoich programach prace nad całokształtem kultury literackiej dziecka. Dotyczą one takich zagadnień jak organizacja kół bibliofilskich, gromadzenie i prowadzenie biblioteczek domowych, wystawy i konkursy ciekawych zbiorów, opraw, dawnych wydań etc. Ukazują młodym użytkownikom wartość książki własnej, jej niepowtarzalne cechy, jak np. ekslibrisy, dedykacje, autografy, oprawy czy okładki, propagują różne formy zbieractwa (tematyczne, autorskie, serii wydawniczych, gatunków itp.) ukazując różnice między „książką na zawsze”, niepowtarzalną i osobistą, a książką biblioteczną, z którą kontakt choć cenny, jest tylko przelotny.

Na zakończenie słów kilka o teorii przetrwania, której wydaje się hołdować pewna część bibliotekarskiego środowiska, a która jest teorią głęboko niepraktyczną i niesłuszną. Sądzę — dotyczy to nie tylko bibliotek, lecz wszystkich przejawów aktywności z książką związanych — że

czekanie w bezruchu, aż skończy się kryzys gospodarczy, aż społeczeństwo się wzbogaci, nasyci, ustabilizuje, może przynieść nam ogromny zawód.

Bo kto wie, czy w tym sytym społeczeństwie ktokolwiek będzie troszczył się o pisarzy, biblioteki czy książki. Jeśli teraz nie potrafimy wykazać czynem i słowem swej przydatności, potem może już być za późno, bo może nikt nie będzie chciał nas słuchać.

Bibliotekarz wobec nauczycieli piszących

Od lat działalność wydawnicza Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. prof. Tadeusza Kotarbińskiego w Olsztynie jest ukierunkowana na rejestrowanie pisarstwa pedagogicznego nauczycieli. Ma ono bowiem duże znaczenie dla pobudzania aktywności środowiska oświatowego. Jedni twierdzą, że jest ono „jedyną i jak dotąd najlepszą metodą rozwoju umysłowego i naukowego”¹, inni podkreślają, że „nauczyciel publikujący to nauczyciel bardziej dynamiczny intelektualnie, nieszablonywy”². Nie sposób nie zgodzić się z takim przekonaniem. Tym bardziej że wielu nauczycieli sięga po pióro po to, aby opisać swoje doświadczenia pedagogiczne na łamach czasopism fachowych, w prasie lokalnej i regionalnej bądź też w wydawnictwach wojewódzkich ośrodków metodycznych. Są nimi bardzo często nauczyciele nowatorzy różnych przedmiotów.

Pierwszy tom bibliografii rejestracyjnej, będącej wydawnictwem ciągłym, ukazał się w roku 1991 pod tytułem

Bibliografia publikacji nauczycieli województwa olsztyńskiego za lata 1945-1985.

Zawiera on 4599 pozycji bibliograficznych, które są dziełem 935 nauczycieli. Wartość informacyjną temu poszerzają krótkie biogramy sporządzone dla autorów co najmniej 10 publikacji. „Są one — zdaniem emerytowanej nauczycielki, pani mgr Alicji Muszyńskiej — tym, co po nas pozostanie”. Choćby tylko dla takiej refleksji, którą bez zbyteknego ryzyka błędu można by uznać za głos aprobaty całego pokolenia nauczycieli znajdujących się już w jesieni życia, warto było

podjąć się rejestracji ich dorobku piśmienniczego.

Obecnie trwają prace nad kolejnym tomem tej bibliografii. Zostaną w nim pomieszczone opisy publikacji za lata 1986-1990 oraz uzupełnienie do tomu pierwszego. Przewiduje się, że w czwartym kwartale tego roku powinien on już być przygotowany do druku.

W czasie prac nad pierwszym tomem wykazu publikacji nauczycieli zrodziła się nowa inicjatywa wydawnicza. Jest nią mianowicie seria

Bibliografie Osobowe Nauczycieli Województwa Olsztyńskiego.

Okazało się bowiem, że niektórzy spośród nauczycieli piszących mają znaczący dorobek piśmienniczy, godny odrębnego opracowania w postaci wydawnictw informacyjnych o charakterze bibliograficznym. Tym bardziej że występują w tej plejadzie zarówno autorzy systemów wychowawczych, jak programów nauczania i podręczników szkolnych. Także twórcy kultury: prozaicy, poeci, krytycy literaccy, dziennikarze, muzycy. Wreszcie ludzie nauki, bojownicy o polskość Warmii, Mazur i Powiśla, działacze życia kulturalnego i społecznego.

Jest to więc seria, która została poświęcona prezentacji spuścizny nauczycieli niezwykłych. Głównie takich, którzy w twórczy sposób zaznaczyli swą obecność nie tylko w dziedzinie oświaty, ale i w innych sferach życia naukowego, politycznego i artystycznego. Ukazujące się w tej serii publikacje stanowić będą nieocenione wprost źródło informacji dla badaczy zajmujących się historią wychowania, kulturą współczesną, literaturą czy też szeroko rozumianą wiedzą o regionie. Dołożymy starań, aby znalazły się w ich księgozbiorach podręcznych.

Serię otwiera złożona już do druku bibliografia podmiotowo-przedmiotowa dra Władysława Gębika (1900-1986), jednego z najwybitniejszych pedagogów naszej Ojczyzny. Był on najlepszym jej synem zarówno wówczas, gdy pracował w szkol-

¹ M. M. Janiga: *Niedocenione walory pisarstwa pedagogicznego*. „Głos Nauczycielski” 1993 nr 5 s. 8.

² S. Turkowski: *O rangę pisarstwa pedagogicznego*. „Głos Nauczycielski” 1993 nr 9 s. 8.

nictwie polskim w państwie niemieckim, jak i wtedy, gdy stał się więźniem hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Także w Polsce Ludowej.

Wszędzie zaskarbiał sobie miłość i przyjaźń człowieka.

Jako osobowość wewnętrznie bogata i utalentowana, dr Władysław Gębik należał jednocześnie do różnych środowisk. Był przecież także literatem, publicystą, etnografem i folklorystą, działaczem kultury. Wynosił na cokoły Warmiaków i Mazurów będących bojownikami o polskość regionu warmińsko-mazurskiego.

Wielką przyjaźnią darzył bibliotekarzy. Przypisywał im znaczenie nie mniejsze niż nauczycielom. Swoimi wieczorami autorskimi, które odbywał w bibliotekach szkolnych, publicznych i pedagogicznych, przyczyniał się do ożywienia ich działalności, a zatem do wzrostu czytelnictwa i poszerzenia skali zainteresowań książką, zwłaszcza książką o naszym regionie i jego wspaniałej tradycji kulturalnej. Pochodził ze Szczyżycy koło Limanowej i z tego powodu Maria Zientara-Malewska nadała mu przydomek Warmińskiego Górala. Pragniemy, aby ta bibliografia była formą podziękowania za jego zasługi dla bibliotek województwa olsztyńskiego, a także ich współdziałaniem

Na koniec nie można przemilczeć, że sponsorem publikacji jest syn Władysława Gębika, Andrzej Gębik — opłaci on koszt druku wynoszący około 14 mln złotych. Również z gestem podeszli do sprawy recenzenci: prof. dr hab. Tadeusz Oracki i dr Jan Chłosta, którzy bezinteresownie ocenili tekst bibliograficzny przygotowany przez zespół bibliotekarek PBW w składzie: mgr Janina Szydlik, Janina Kępińska, Zofia Taźbierska, pracujący pod kierownictwem mgr Zofii Smołuchy.

W następnej kolejności mają ukazać się bibliografie Marii Zientary-Malewskiej i Leonarda Turkowskiego. Prace nad nimi są już poważnie zaawansowane. A lista na nich się nie kończy.

Wchodząc na rynek wydawniczy z serią Bibliografie Osobowe Nauczycieli Województwa Olsztyńskiego, PBW Olsztyn ukazała nowe aspekty swoich możliwości. Przypadły one do gustu środowisku humanistycznemu Olsztyna i województwa. Tym bardziej że wprowadzeniu do obiegu kulturalnego każdego tomu z tej serii towarzyszyć będzie sesja naukowa poświęcona sylwetkom nauczycieli ukazanych przez bibliotekarzy w zwiercadle bibliografii.



Dr Władysław Gębik w towarzystwie nauczycieli szkół polskich w Niemczech na spotkaniu z dyrektorami szkół olsztyńskich — PBW 6 XII 1978; w prezydium od prawej: Maria Zientara-Malewska, Władysława Knosała, Otylia Grot.

Uwag kilka o zmianach w zestawach lektur szkolnych klas I-III

W roku szkolnym 1992/93 częściowo zmieniono zestawienie lektur przeznaczonych dla uczniów niższych klas szkoły podstawowej. Obecnie dla klasy I proponuje się do wyboru 18 książek, dla klasy II — 14, dla klasy III — 11. Bez większych zmian pozostają sugestie odnoszące się do form kontaktu z dziećmi z lekturami, inne jest jednak obowiązkowe minimum lektur, z którymi uczeń danej klasy powinien się zapoznać. Wcześniej owym minimum było pięć książek, obecnie jest siedem.

Do form kontaktu z lekturą należy czytać:

- w całości lub we fragmentach w klasie,
- w całości lub we fragmentach pod kierunkiem nauczyciela,
- samodzielnie.

Proporcje między stosowaniem owych form zmieniają się w kolejnych klasach — od czytania książki przez nauczyciela przechodzi się w coraz większym zakresie na samodzielne czytanie uczniów. W kl. I zalecane jest przeczytanie przez nauczyciela w klasie przynajmniej trzech książek, w kl. II — przynajmniej dwu, w kl. III — jednej. Pod kierunkiem nauczyciela uczniowie klas I-III powinni przeczytać nie mniej niż po trzy książki, natomiast gdy chodzi o czytanie samodzielne, program nauczania początkowego przewiduje dla uczniów w kl. I jedną książkę, w kl. II — co najmniej dwie, w kl. III — co najmniej trzy. Dopuszcza się oczywiście korzystanie także z książek, które nie są uznane za lektury podstawowe.

Zmian, jakie nastąpiły, dokonano równoległe z modyfikacją wypisów szkolnych — przyjęto do użytku podręczniki alternatywne¹, ale jednocześnie nie wycofano

dotychczas obowiązujących. Ciągłe bowiem poszukuje się nowych autorów, różnorodnych form przekazu i środków literackich. Zmianom uległa też w pewnej mierze tematyka lekcji języka polskiego w klasach niższych. Niektóre utwory uznano za tendencyjne, inne za jawnie moralizatorskie albo archaiczne, pojawiła się tematyka, którą zaczęto lansować dopiero teraz, w związku ze zmianami społeczno-ustrojowymi.

Z programu klasy I usunięto dwie lektury:

● Marii Kownackiej — *Kukuryku na ręczniku*,

● Władysława Broniewskiego — *Dla dzieci*.

Pierwsza z nich jest autorskim zbiorem opowiadań z życia rodzinnego i szkolnego, druga — zbiorem wierszy o różnej tematyce, przede wszystkim przyrodniczej.

W ich miejsce zostały wprowadzone:

Mieczysławy Buczkówny — *Szaraczek*,
Danuty Wawiłow — *Wierszykarnia*.

Szaraczek to wierszowana bajka o życiu zajęczej rodziny. Akcja toczy się w różnych porach roku, ukazuje wzrastanie zajęcia i jego stopniowo przygotowywanie się do samodzielnego życia. Uczy się on sposobów zdobywania pożywienia, ucieczki przed myśliwymi i lisem, znajdowania legowisk i miejsc schronienia. Utwór jest rymowany, melodyjny, dynamiczny, z refrenami. Przedstawia wiele obrazów, które mogą działać na wyobraźnię dzieci. Jego treść dominuje — moim zdaniem — nad wartościami artystycznymi. W porównaniu z utworami wierszowanymi, jakie obecnie coraz częściej proponujemy dzieciom w edukacji wczesnoszkolnej (i nie tylko), ma formę dość tradycyjną. Dodatkowy problem stanowić będzie zdobycie tej lektury, pierwsze i jedyne wydanie ukazało się bowiem stosunkowo dawno, w r. 1968.

Drugiej lektury nigdzie nie udało mi się uzyskać. Katalogi bibliotek dla dzieci, a także biblioteki WSP w Bydgoszczy oraz Biblioteki Pedagogicznej nie zawierają żadnej wzmianki o jej istnieniu. Również nie

¹ M. Bober-Petżowska, współpraca H. Małkowska-Zegadło: *Chodźmy razem. Język polski, klasa 2, semestr I i II*, Łódź Wydawnictwo „Juka”, 1992; H. Małkowska-Zegadło, współpraca M. Bober: *Caloroczna podróż. Język polski, klasa 3, semestr I i II*, Łódź Wydawnictwo „Juka”, 1992; H. Dobrowolska: *Podajmy sobie ręce. Podręcznik do kształcenia literackiego, kl. 3*, Warszawa WSiP, 1992.

o niej nie wiedzą bydgoscy księgarze². Pojedyncze wiersze Danuty Wawiłow są opublikowane w nowych wypisach dla kl. II i III³.

Biografię artystyczną autorki *Wierszykarni* podaje *Nowy słownik literatury dla dzieci i młodzieży*⁴. Można też zdobyć o niej informacje dzięki wywiadowi, jakiego udzieliła redakcji „Guliwera”⁵, pierwszego w Polsce czasopisma o książce dla dzieci, wychodzącego od r. 1991. W czasopiśmie tym są także informacje o stosunkowo nowych i zupełnie nowych książkach poetki.

W programie klasy II *Wakacyjną przygodę* Iriny Guro zastąpiła także książka „wakacyjna” pt. *Magda, Paweł i Ty*, autorstwa Krystyny Kleniewskiej-Kowaliszyn (WSiP 1991). Jest to typ książki dotąd nie spotykanej wśród lektur klas niższych zarówno ze względu na sposób ujęcia treści, jak i na formę opracowania. Książka przedstawia wakacyjne przygody rodzeństwa — Paweł wyjeżdża na kolonie, a Magda na wieś. Opowiadają czytelnikom, jak wyglądały ich zabawy, jakich pozyskali nowych przyjaciół, w jaki sposób poznawali zwierzęta i rośliny. Podają też propozycje ciekawych zabaw, interesujących uroczystości, spotkań, konkursów. Ze względu na tematykę książka ma wiele walorów poznawczych. Jest też w jakimś sensie książką-poradnikiem, gdyż stanowi ciekawy pomysł na wakacyjne spędzanie czasu, sugeruje „co robić, żeby się nie nudzić”. Można by ją potraktować jako zabawę lub ćwiczenie przez zabawę. Dziecko bowiem bawiąc się, wykonując zadania i ćwiczenia zaproponowane przez autorkę, zdobywa różnego rodzaju umiejętności. Staje się także współredaktorem ostatecznej wersji książki. Rysuje swój portret, przedstawia się, uzupełniając podane zdania. Ponadto buduje z płataninek literowych hasła-przestrogi na

wakacje. Ćwiczeń jest zresztą znacznie więcej, a na końcu każdej czytelnik może zmodyfikować tytuł książki, zamieniając występujący w nim zaimbek na własne imię. Książka została dobrana bardzo trafnie jako nowa, „inna” lektura.

Spośród lektur klasy III wyłączone zostały dwie:

● Janiny Broniewskiej — *Filip i jego załoga na kółkach*,

● Arkadego Gajdara — *Czuk i Hek*.

Na ich miejsce nie zaproponowano innych, co czyni spis lektur klasy III najuboższym liczbowo. Jest to sytuacja paradoksalna, bo właśnie wówczas dzieci zaczynają czytać coraz chętniej i więcej, jako że mają już mniej kłopotów z techniką czytania.

Książkę pierwszą można by uznać za tendencyjną, wykreślenie drugiej ze spisu wydaje się jednak niestuszne. Jeśli przesądził o tym jedynie fakt, że napisał ją autor radziecki, to trudno z decyzyją się zgodzić. Jest to bardzo ciekawa opowieść o życiu, zabawach i przygodach dwóch braci, którzy razem z matką jadą do Moskwy w daleką tajgę, gdzie przebywa ich ojciec — geolog. Wyzucenie przez chłopców telegramu staje się powodem licznych przygód przeżywanym przez nich podczas podróży przez tajgę oraz w czasie pobytu w pustej bazie geologów. Książka ta może poszerzyć tematykę lekcji języka polskiego, uczniowie mogą też dzięki niej zdobyć wiedzę przyrodniczą na temat dalekiej północy. Jeśli w dodatku wziąć pod uwagę różne wersje ilustratorskie⁶, książka da podstawę do szeregu interesujących porównań, do kształtowania wyobrażeń i pojęć. Obrazuje też terminy obce dzieciom młodszym (np. baranica, tajga, stróżówka, walonki), sprzyja poszerzaniu słownictwa.

Wspomniano wyżej, że program klasy III proponuje najmniej lektur. W tej sytuacji nauczyciel (także bibliotekarz) powinien doradzać uczniom, co mają czytać. Doświadczenia wskazują, że przeciętny nauczyciel słabo orientuje się w literaturze dla dzieci⁷. Sugerowałabym sięganie do różnych źródeł w celu śledzenia ukazujących się nowości

² Książka ukazała się w r. 1993 — przyp. red.

³ *Biedna kicia* — w książce Bober-Petrowskiej (kl. II); *Znicze i A jak będę dorosła* — w książce Małkowskiej-Zegadło, semestr II (kl. 3); *Szybko, Nasza rodzina, Na wystawie* — w podręczniku Dobrowolskiej (kl. 3).

⁴ *Nowy słownik literatury dla dzieci i młodzieży. Pisarze. Książki. Serie. Ilustratorzy. Nagrody. Przegląd bibliograficzny*. Wyd. 2. Red. Krystyna Kuliczewska, Barbara Tylicka. Warszawa Wiedza Powszechna, 1984.

⁵ *Chętnie zostalabym wędrowną poetką* — z Danutą Wawiłow rozmawia Danuta Świerczyńska-Jelonk. „Guliwer” 1992 nr 6.

⁶ Il. Maria Mackiewicz — *Nasza Księgarnia 1977*, il. Barbara Świdzińska-Mulas — MAW 1980.

⁷ Chodzi tu o książki beletrystyczne (pozaleturowe), popularnonaukowe, książki zabawki, manipulanki itp.

i wznowień („Nowe Książki”, „Guliwer”, „Poradnik Bibliotekarza”, „Biblioteka w Szkole”, „Sztuka dla dzieci”, „Studia o sztuce dla dziecka”, „Wychowanie w Przedszkolu”, „Życie Szkoły”, a nauczycielom niepewnym co do wartości książek⁸ można polecić następujące metody: można np. pójść śladem autorów czytanych z wypisów szkolnych i autorów obowiązujących lektur — warto wybrać te książki, których fragmenty zamieszczają wypisy, zwłaszcza najnowsze, warto też sięgnąć po inne utwory autorów lektur. Można też podjąć (podczas zajęć lekcyjnych) próbę poszerzenia doświadczeń uczniów przez zetknięcie się ich z różnymi wersjami ilustracji do tej samej książki. Byłoby to doskonalenie percepcji plastycznej dzieci oraz wdrażanie do pełniejszego odbioru treści i walorów artystycznych danego utworu, a także emocjonalne wiązanie uczniów z utworem.

Przejrzenie wypisów Dobrowolskiej, Bober-Pełzowskiej i Małkowskiej-Zegadło nasuwa wniosek, że warto uczniom polecić m.in.: Sempé i Goscinnego — cykl książeczek o Mikołajku⁹, Astrid Lindgren — 3-tomową opowieść o Fizi Pończoszance, znanej polskim dzieciom także z filmu *Pippi Langstrump*; pierwszy tom — w zależności od tłumaczenia i roku wydania nosi tytuł: *Fizia Pończoszanka*, *Pippi Langstrump*, *Pippi Pończoszanka*. Fragment tej książki pojawił się w wypisach Dobrowolskiej. Inne tomy przygód Pippi to *Pippi wchodzi na pokład*, *Pippi na Południowym Pacyfiku* i *Zabawa choinkowa Pippi*. Również godną polecenia książką tej samej autorki jest baśń literacka *Bracia Lwie Serce*, jedna z niewielu książek dla dzieci, która „oswaja” w niezwykłe subtelny i piękny sposób z problemem śmierci. Jej fragment jest także drukowany w wypisach Dobrowolskiej.

Można by też lepiej poznać książki Miry Jaworzczakowej, Hanny Ożogowskiej i Marii Krüger, włączając je do pracy z lekturą w klasach niższych. Są to:

● Jaworzczakowej — *Majka z Siwego Brzegu*, *Przyjaciel na zawsze*,

● Ożogowskiej — *Dziewczyną i chłopak, czyli Heca na 14 fajerek*,

● Krüger — *Witaj Karolciu*.

Do wyboru *Majki z Siwego Brzegu* skłania tematyka ujmująca życie dzieci wiejskich, a *Przyjaciel na zawsze* ma formę rzadko spotykaną wśród lektur klas niższych — jest zbeletryzowaną informacją o dziejach książki. Z kolei powieść Ożogowskiej była ekranizowana i cieszyła się dużym powodzeniem u dzieci i dorosłych. Uczniowie klasy III po raz pierwszy będą mogli tu spotkać literackie zjawisko przenikania planów, bowiem akcja utworu rozgrywa się w dwu miejscach równocześnie. Książka *Witaj Karolciu* jest natomiast kontynuacją lektury kl. II (M. Krüger — *Karolcia*) i jako jej ciąg dalszy nie tylko wzbudzi zainteresowanie uczniów, ale i pozwoli im na „przewidywanie” akcji.

Warto by także powrócić do mitów greckich dla dzieci, czyli do *Opowieści z czarowanego lasu* Nathaniela Hawthorne’a. Książka ta od r. 1979 była lekturą klasy III, lecz po kilku latach z niej zrezygnowano. Teraz w swych wypisach lansuje ją Dobrowolska, a pojedyncze mity drukuje „Płomyczek”. Może ona być wdzięczną lekturą dla trzecioklasistów, pod warunkiem że:

— uczniów wcześniej zaznajomimy z legendami polskimi, dokonamy porównań i klasyfikacji;

— przygotowujemy dzieci do odbioru tej lektury (powinien to być raczej kontakt „pod kierunkiem”);

— zaprezentujemy i poddamy analizie tylko niektóre mity, starannie dobrane.

Do samodzielnego kontaktu dziecka z książką świetnie nadają się też parokrotnie wznawiane historie Tove Janssona o Muminkach¹⁰ oraz Loftinga tomy przygód doktora Dolittle¹¹. Można by tu dodać jeszcze wspomnianą serię książek autorów

¹⁰ *W dolinie Muminków, Lato Muminków, Zima Muminków, Opowiadania z doliny Muminków, Tatuś Muminka i morze, Kometa nad doliną Muminków, Pamiętniki tatusia Muminka, Dolina Muminków w listopadzie*.

¹¹ *Podróże doktora Dolittle, Cyrk doktora Dolittle, Poczta doktora Dolittle, Ogród zoologiczny doktora Dolittle, Opera doktora Dolittle, Największa podróż doktora Dolittle, Doktor Dolittle na Księżycu, Powrót doktora Dolittle, Doktor Dolittle i zielona kanaryzka, Opowieści z Pudaieby*.

⁸ Badania, które prowadziła Joanna Papuzińska, wskazują, że nauczyciele niechętnie sięgają w pracy z dziećmi młodszymi po książki nowoczesne w treści i formie, nie rozumieją ich, a w konsekwencji nie potrafią ocenić. J. Papuzińska: *Inicjacje literackie. Problemy pierwszych kontaktów dziecka z książką*. Warszawa WSIP, 1981.

⁹ *Rekreacje Mikołajka, Mikołajek i inne chłopaki. Wakacje Mikołajka, Joachim ma kłopoty*.

francuskich — Jean Jacques'a Sempé i René Gosciniego o Mikołajku.

Argumentacja w tych wyborach jest następująca:

— uczniowie poznali wcześniej fragmenty tych utworów jako czytanki w wypisach szkolnych, albo jeden tom jako lekturę (np. *Doktor Dolittle i jego zwierzęta*),

— uczyli się pod kierunkiem nauczyciela rozumieć te utwory,

— każdy z tomów danego cyklu stanowi samodzielną, odrębną literacką sekwencję, może więc być poznawany niezależnie,

— forma ciągu opowieści motywuje dziecko do czytania w wybranym przez siebie czasie i miejscu, w dowolnym tempie i przez samodzielnie wyznaczony czas obcowania z książką,

— wszystkie te książki są humorystyczne i dowcipne, nasycone sentencjami wartościującymi, pełne elementów o charakterze poznawczym.

Zachęcam też do zwrócenia uwagi na najmłodszych autorów książek dla dzieci. Można zainteresować uczniów np. możliwością przeczytania w całości książki Renaty Opali *Kosmiczne wakacje*, których obszernie fragmenty są w wypisach Dobrowolskiej. Książka ta pojawiła się też na łamach „Świerszczyka”, gdzie była drukowana w odcinkach. Drugim godnym polecenia autorem jest Stanisław Grabowski, którego twórczość dzieci poznają częściowo w wypisach. Niektórym znany jest też jako współ-

autor książek wydawanych przez Radio i Telewizję. Dwie z nich zaprezentowano na łamach „Guliwera” — *Apetyt na stroniczki* oraz *Ożeń się Ćwirku* (obie Warszawa 1991), napisane przez spółkę autorską Stanisław Grabowski — Marek Nejman. Szczególnie *Apetyt na stroniczki* nadaje się do wykorzystania jako lektura. Ukazuje perypetie marzących o spokojnym życiu w bibliotece — myszki, mola książkowego i kornika, które według słów recenzenta cenią sobie nie tylko ciszę biblioteki, lecz i wiedzę zdobytą ze spożytych książek. Zgodnie z zasadą, że gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta, spierających się o prawo pierwszeństwa bohaterów przechytrza pająk, zmuszając ich podstępem do opuszczenia zacisznego kątku. Książeczka według recenzenta

(...) napisana została sprawnie, ze znaczną dozą komizmu opartego przede wszystkim na żarcie słownym. Autorzy sięgnęli do pomysłów znanych w literaturze, chociażby z bajki Krasickiego *Kot i mysz* czy z *Abecadła* Tuwima. Dla urozmaicenia i nadania żywości tekstowi posłużyli się konwencją snu, dowcipnie ujętym motywem wędrówki z książką (a raczej po książce), wątkiem detektywistycznym¹².

Z pewnością jest jeszcze wiele innych książek, które można polecić uczniom klas niższych i wykorzystać w zbliżaniu dziecka do literatury.

¹² M. Kątny: *Dla siedmiolatek*. „Guliwer” 1992 nr 2 s. 35-36.

Z TWÓRCZOŚCI BIBLIOTEKARZY

„Kopciuszek”

Zostałaś koralem.-
Reszta naszyjnika na balu, a ty
toczysz się, toczysz
nie masz odpływu.
Wypukłości, nierówności;
alabaster mówi kłamstwa
słońce nie mrugnie nawet okiem.
Szyja była domem.
A dziś —
jeszcze perła...
Spada.

Piknik

Żółty Brzeg.
Nakarmiony piaskiem z burzy.
Letni piątek — ubrany —
w kaczeńce i maki.
Bzykanie osy,

stapającej, po klawiszach płatków.
Młode owady, plotkują —
na rogu liścia.
Nad głową kotuje bocian.
Przewiewny...
Niezapomniana złuda.
Kwadratowe tło plaży.
Uśmiech ściga twarz...

Pytania idą —
i tyle sztucznych owiec.
Bez skrzywienia.
Nieobecny Ojciec,
na niedzielnej Mszy.
Świece — zgrubiały —
od śladów woskowych łez.
Za mało głosu, w poruszaniu ust.
Nie ma mocy Modlitwa —
bez kłękania.
Dusza jest świadectwem...
Figury Świętych — milczą.

MAŁGORZATA ANNA SPYCHAJ

Nasza Sorbona

We wrześniu 1992 roku zespół pedagogiczny olsztyńskiego Zaocznego Studium Bibliotekarskiego spotkał się ze świeżo upeieczonymi absolwentami na uroczystości wręczenia dyplomów. Tym razem spotkanie było dla mnie przeżyciem zapewne nie mniejszym niż dla absolwentów — równocześnie bowiem żegnano mnie jako wykładowcę. Fakt ten uprzytomnił mi, jak długo i jak mocno byłam związana z kształceniem bibliotekarzy.

Zacząło się to niemal od początków mojej „kariery” zawodowej. W Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Olsztynie podjęłam pracę wkrótce po ukończeniu studiów, w styczniu 1957 r. Poza dyrektorem, mgr Teresą Peplowską, tylko dwóch pracowników WiMBP miało wówczas wyższe wykształcenie. Obaj zresztą pracowali niewiele dłużej ode mnie (pół roku i trzy miesiące) i podobnie jak ja — bez kwalifikacji bibliotekarskich. Pełniliśmy funkcję instruktorów, nic więc dziwnego, że po krótkim wprowadzeniu w zakres obowiązków wysłano mnie w teren.

Podczas tych pierwszych wyjazdów przeżyłam niejedną ciężką chwilę, stykałam się bowiem z ludźmi, którzy oczekiwali ode mnie konkretnej pomocy fachowej, a jednocześnie z praktyki znali wiele zagadnień o wiele lepiej niż ja. Zrozumiałam, że bez uporządkowanej wiedzy całkowicie skompromituję się jako instruktor. Toteż w pierwszym możliwym terminie zgłosiłam się na kwalifikacyjny kurs bibliotekarski w POKB w Jarocinie i po kilku miesiącach uzyskałam świadectwo potwierdzające jego ukończenie. Co jednak najważniejsze, z pięknego jarocińskiego Zamku, dzięki staraniom tamtejszych wykładowców, wyniosłam solidną wiedzę. Ułatwiło mi to w kilka lat później uczenie innych. Na wielotygodniowy wyjazd mogłam sobie wówczas pozwolić, ale dla większości czynnych bibliotekarzy, a raczej bibliotekarek obarczonych rodziną, taka możliwość nie wchodziła w rachubę.

Niemale trudności musieli też przeżyć ciężcy pracownicy kształcący się korespondencyjnie, najbliższe bowiem punkty kon-

sultacyjne Państwowego Ośrodka Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy (POKKB) mieściły się w odległej Gdyni oraz w Bydgoszczy. Nic więc dziwnego, że niewielka grupka kwalifikowanych bibliotekarzy powiększała się bardzo powoli. W konsekwencji jeszcze w r. 1959 wymagane przygotowanie zawodowe miały w województwie tylko 42 osoby, z czego połowa pracowała w WiMBP. Niemal w połowie powiatów (7) nie było ani jednego kwalifikowanego pracownika.

**Tę sytuację można było zmienić
jedynie przez uruchomienie placówki
kształcenia bibliotekarzy w Olsztynie.**

Napotkało to jednak poważne przeszkody. W latach 50. i 60. w tym niewielkim jeszcze mieście pracowników z wyższym wykształceniem we wszystkich instytucjach kultury można było policzyć na palcach obu rąk. Nic więc dziwnego, że przez wiele lat województwo nasze należało do trzech w kraju (obok Zielonej Góry i Opola) pozbawionych punktu konsultacyjnego POKKB. Powoli jednak zmieniało się, przybywało kwalifikowanych pracowników w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece i wreszcie długotrwałe starania dyrektor Teresy Peplowskiej przyniosły pożądany efekt. Była to radosna wiadomość dla bibliotekarzy olsztyńskich. Wcześniej już była upatrzona kandydatka na kierownika, więc zorganizowanie i otwarcie Wojewódzkiego Punktu Konsultacyjnego potoczyło się szybko i bez większych trudności.

Teresa Frudko, polonistka z wykształcenia pracująca już wówczas w zawodzie bibliotekarskim ponad 10 lat (w tym jako kierownik filii i pracownik Działu Informacyjno-Bibliograficznego), mająca także przygotowanie bibliotekarskie (kurs POKKB w Gdyni), szybko skompletowała zespół współpracowników. Sekretarką została Janina Cywińska, wieloletnia kierowniczka Działu Gromadzenia i Opracowania Zbiorów, przedwojenna nauczycielka. Mnie przypadła funkcja konsultanta. Te trzy osoby stanowiły trzon WPK. Do prowadzenia

zajęć z poszczególnych przedmiotów byli też angażowani pracownicy z różnych bibliotek Olsztyna.

Funkcjonowanie Punktu rozpoczęło się 23 kwietnia 1965 r. Wystartował kurs VII P (63 słuchaczy) i VI F (12 słuchaczy).

Inauguracja miała bardzo uroczysty charakter.

Wszyscy bibliotekarze naszego środowiska, nie mówiąc o dyrekcji WiMBP, kierowniku Punktu i wykładowcach, uważali ten fakt za ogromnie ważny. Splendoru wydarzeniu dodawała obecność dyrektora POKKB, Kazimierza Maja. Jego spodziewany przyjazd z Warszawy powodował też napięcia. W programie inauguracyjnej konferencji przewidziany był m.in. wykład z techniki pracy umysłowej. Uznałam ten temat za niezwykle ważny, poświęciłam sporo czasu na przygotowanie referatu i żyłam tym zagadnieniem, uważając je za najważniejsze, jakie można przedstawić bibliotekarzom na pierwszym spotkaniu. Ale po uświadomieniu sobie, że mam wystąpić w obecności dyrektora mającego ogromne zasługi i doświadczenie w dziedzinie kształcenia i samokształcenia, poczułam się nieswojo. Wydało mi się, że właściwie nie mam nic do powiedzenia. Chętnie wycofałabym się ze zobowiązania, ale mimo ogromnego strachu nie mogłam sobie na to pozwolić. Gdy jednak pojawił się Kazimierz Maj, którego wcześniej nie znałam, starszy już wówczas, bardzo sympatyczny pan, obawy i napięcia szybko się rozplynęły. Odnosił się do nas, zwłaszcza wykładowców młodszych, serdecznie i po ojcowsku. Wyczuwało się w nim dużo życzliwości i dobroci.

Konferencję otworzyła Teresa Peplowska, po czym dyrektor POKKB przedstawił krótko historię zawodu bibliotekarskiego w Polsce. Gdy wreszcie przyszła kolej na mnie, zaczęłam od wyeksponowania umiejętności słuchania wykładu. Udało mi się przyciągnąć uwagę obecnych na sali i wzbudzić ich zainteresowanie, toteż szybko zapomniałam o niedawnych niepokojach i już zupełnie swobodnie mówiłam o sztuce robienia dobrych notatek, zapamiętywania przerabianego materiału, organizowania sobie systematycznej nauki w domu.

Konferencję zamykał wykład Haliny Keferstein na temat dziejów bibliotek w Polsce po II wojnie światowej. Obydwa nasze

wystąpienia spotkały się z bardzo życzliwym przyjęciem, co potraktowałyśmy jako zachętę do pracy ze słuchaczami w przyszłości.

Prowadzenie zajęć zostało powierzone najlepszym w naszym środowisku. M.in. wspomniana Halina Keferstein, kierownik Biblioteki Muzeum Warmii i Mazur, której powierzono naukę o książce, od kilku lat specjalizowała się w tej dziedzinie i uwieńczyła to doktoratem. Teresa Frudko jako polonistka zajęła się literaturą. Ponieważ książki czytała z wewnętrznej potrzeby, a nie tylko z obowiązku, potrafiła przenieść swoje zainteresowania na słuchaczy, zwrócić ich uwagę na wartościowe pozycje i nauczyć je rozumieć. Możliwości w tym zakresie pojawiły się zwłaszcza wtedy, gdy powstało studium dwuletnie i program został rozszerzony. Niekiedy jednak opory w słuchaczach budziła objęta programem literatura. Nie wszyscy przeszli rzetelne przygotowanie szkolne, więc wiele osób miało spore kłopoty z opanowaniem materiału. Z niechęcią spotykała się szczególnie literatura najnowsza, z innych zaś względów twórczość pisarzy przedwojennych. Natrętna propaganda prowadzona po r. 1945 wywołała odruch niechęci do wszystkiego, co wiązało się z naszym wschodnim sąsiadem. Jednakże po przebrnięciu przez lektury polecane przez Teresę Frudko słuchacze przyjmowali z miłym zaskoczeniem utwory tak piękne jak np. *Biały statek* Ajtmatowa czy tak odważne jak *Zgon* Tiendriakowa.

Zamiłowanie Teresy Frudko do literatury spowodowało, że objęłam (także polonistka) zajęcia z metodyki pracy z czytelnikiem. Początkowo nie czułam się wykładowcą zbyt kompetentnym w tej dziedzinie, choć pracując już wtedy w Dziale Instrukcyjno-Metodycznym zajmowałam się różnymi formami popularyzacji książki. Stopniowo jednak „wgrzyłam się” w tę tematykę, a gdy objęłam kierownictwo Działu Udostępniania Zbiorów (IV 1972), wszystko, co wiązało się z czytelnictwem i jego popularyzacją, stało się dla mnie bardzo bliskie i ważne. Zwykle spośród słuchaczy udawało się wyłuskać tych, którzy prowadzą u siebie pracę kulturalno-oświatową. Do ich doświadczeń sięgałam omawiając na zajęciach zagadnienia związane z codzienną praktyką bibliotekarską, a to ogromnie ułatwiło mi aktywizację słuchaczy.

Z upływem lat zmienił się wykładowy, niektórzy odeszli na emeryturę. Przybywało przedmiotów objętych programem, potrzebni byli nowi nauczyciele. Coraz częściej sięgaliśmy do osób spoza WiMBP — z biblioteki głównej Wyższej Szkoły Pedagogicznej oraz Akademii Rolniczo-Technicznej, a także z innych bibliotek naukowych i fachowych. Stało się to szczególnie ważne, gdy na miejsce kursów powstało studium bibliotekarskie (od lutego 1975) z rozszerzonym programem i zwiększonymi wymaganiami wobec słuchaczy.

Złożyło się szczęśliwie, że działał już wówczas w Olsztynie (od 1974) Zakład Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej WSP, kierowany przez doc. dra hab. Jana Wróblewskiego. Kilka osób, które tam prowadziły zajęcia, wspomagały także nasze Studium. Należały do nich m.in. Krystyna Hałun, Celina Witkowska i Helena Leokajtys (pracująca na etacie w bibliotece Biura Projektów). Przedmiot stanowiący specjalność koleżanki Heleny — informacja naukowo-techniczna — sprawiał słuchaczom niemało kłopotu. Po pierwszym semestrze wykładowczyni była załamana, przeświadczona, że nie wtłoczy do głów tego, czego wymaga program. Słuchacze z kolei robili wrażenie przerażonych niemożnością opanowania obowiązującego materiału, który był im całkowicie obcy. Padaly często gesto oceny niedostateczne. W miarę jednak, jak zbliżał się finisz, groza słabła. Koleżanka Helena robiła co mogła, aby swój przedmiot przybliżyć słuchaczom, opracowała nawet na ich potrzeby skrypt uwzględniający to, co uważała za absolutne minimum. Okazywała też dużo serca zwłaszcza osobom w trudnej sytuacji życiowej, zdarzało się nawet, że udzielała im pomocy użyczając w swoim domu noclegu.

Niekiedy trudności jawiły się i na moich zajęciach. Gdy zaczęłam realizować program przedmiotu „Książka i biblioteka w środowisku”, musiałam wprowadzić sporo pojęć nie będących w powszechnym użyciu. Staraliśmy się to robić w sposób jasny i prosty. Wydawało mi się, iż słuchacze nie mają problemu ze zrozumieniem przedstawionego materiału. Tymczasem okazało się, że niektóre pojęcia, np. „komunikacja literacka”, były im obce i trudne do zdefiniowania. Dostrzegało się, że lepiej radzą sobie z materiałem, który zawiera łatwe do zapa-

miętna fakty, gdyż nadanie imięcia odpowiedniej formy schodzi wtedy na drugi plan.

W ogóle dezorientowało nazewnictwo naukowe, niekiedy szokowały nawet terminy na ogół znane. Zdarzyło się na egzaminie, że bibliotekarka z wieloletnim stażem nie umiała powiedzieć ani słowa na temat przysposobienia bibliotecznego. Pytanie, czy prowadzi lekcje biblioteczne, natychmiast „odemknęło kłapkę” w jej świadomości i wyzwoliło potok słów świadczących, że ma na ten temat wiele do powiedzenia.

Dodatkową trudność stanowił brak podręczników. Do przedmiotu „Książka i biblioteka w środowisku”, który później przemianowano na „Czytelnictwo”, słuchacze musieli przedzierać się przez bogatą literaturę, nie było natomiast ani jednej publikacji, która w sposób syntetyczny ujmowałaby obowiązujący materiał. Toteż próbowałam im przybliżyć wiedzę o czytelnictwie przez wprowadzanie zajęć praktycznych. Analizowali m.in. stan czytelnictwa w swoim środowisku, zainteresowania i wybory czytelnicze, opracowywali wzory ankiet, przeprowadzali niektóre imprezy biblioteczne. Przygotowywane w kontakcie z wykładowcą, z pomocą słuchaczek z Olsztyna i macierzystych bibliotek, imprezy te na ogół świetnie się udawały.

Do najciekawszych należał wieczorek dla dzieci — „Spotkanie z Panem Brzechwą”. Wykonawcami były dzieci z zaprzyjaźnionych szkół. Staranne opracowanie scenariusza, zręczne wprowadzenie elementów inscenizacji, sympatyczne tło muzyczne sprawiły, że impreza bardzo się wszystkim podobała. Kilkakrotnie powtarzano ją później na prośbę niektórych szkół olsztyńskich. Bardzo udana była też zorganizowana w jednej z filii WiMBP w Olsztynie lekcja biblioteczna wprowadzająca dzieci w tajniki korzystania z biblioteki. Jak się później okazało, stała się wzorem wielokrotnie wykorzystywanym w bibliotekach.

Nie mniej interesująco wypadło też m.in. spotkanie autorskie z olsztyńskim pisarzem, Jerzym Ignaciukiem. Poprzedzone zapoznaniem z twórczością pisarza, ciekawie prowadzone przez jedną ze słuchaczek, mile zaskoczyło naszego gościa. Padło wiele pytań (prawie jak w podobnych programach telewizyjnych), co w czasie typowych spot-

kań raczej się nie zdarza. Inną godną uwagę imprezą była dyskusja nad opowiadaniem *Stary człowiek i morze* Hemingwaya. Klęska czy sukces głównego bohatera utworu to problem, wokół którego toczono spór, czemu towarzyszyło niemało autentycznych emocji. Wprawdzie dyskusja jako forma zajęć z czytelnikami nie cieszy się powodzeniem (w wyżej wspomnianej również uczestniczyli tylko słuchacze Studium), ale przeprowadzenie jej na zajęciach wydaje się bardzo kształcające. Przecież to skuteczna próba wyjścia poza schemat, jakim posługują się bibliotekarze mówiąc o książkach, i zarazem zobowiązanie do uzasadnienia, dlaczego książka się podoba lub nie. Wiadomo, że opinie bibliotekarzy ujmowane w lapidarnej formie: „dobra” lub „fajna” nie wszystkich czytelników satysfakcjonują.

Choć w relacji o kształceniu bibliotekarzy,

postaciami numer jeden są słuchacze,

to nie zostali oni tu bliżej zaprezentowani. A więc kilka zdań na ten temat. Byli bardzo różni — od młodych tuż po maturze aż po wiek przedemerytalny, z wykształceniem niepełnym średnim (w latach 60.) i z wyższymi studiami, związani wyłącznie z biblioteką lub pracujący w szkole, kuratorium, przedszkolu, muzeum, domu kultury. Zdarzyło nam się też mieć wśród słuchaczy zakonnicę i księdza.

Gdy myślę o naszych słuchaczach z perspektywy czasu, przyjemnie jest stwierdzić, że wielu z nich w czasie nauki potrafiło dać z siebie bardzo dużo. Zdarzało się, że osoby, które w pierwszych miesiącach chciały „zdeztererować” w przekonaniu, że nie dadzą sobie rady, uzyskiwały nierzadko na koniec zupełnie dobre oceny. Słuchaczy nie pozbawionych umiejętności logicznego myślenia i dobrych chęci zachęcaliśmy do wytrwania. Najwięcej osób wspierała na duchu Teresa Frudko, której zgłaszano chęć wycofania dokumentów. Jej życzliwość i spokojna, mądra perswazja decydowały, że znaczna część „załamanych” potrafiła przezwyciężyć stres. Trzeba to docenić tym bardziej, że wśród słuchaczy nie brakowało osób mających ogromne trudności. Jedną spośród bibliotekarek, które myślały o rezygnacji z nauki, samotnie wychowująca kilkoro dzieci, dojeżdżała z województwa ostrołęckiego. W czasie jej pobytu w Olsztynie

z niektórymi zajmowali się znajomi. Gdy zdarzyło się, że nie mogła znaleźć opieki, przyjechała do nas (na egzamin) z trójką maluchów.

Niektóre dziewczęta w trakcie nauki wychodziły za mąż i rodziły dzieci. Mimo niewielkiej liczby mężczyzn zdarzyło się również małżeństwo studialne — ona z Rucialego, on z Braniewa; pewnie nie spotkaliby się, gdyby nie wspólna nauka w Olsztynie. Nie obyło się też bez osób o dość specyficznym sposobie rozumowania i mentalności. Jeden ze słuchaczy, niemłody już mężczyzna pracujący w bibliotece zakładowej, głęboko poruszony lekturą książek Juliana Kawalca, nie mógł ukryć swego obrzydzenia do „wsiuonów, którzy jak robactwo ściągają do miasta”. Była też bibliotekarka, która z kolei *Balladę o Januszkę* Łubieńskiego uznała po przeczytaniu za głęboko demoralizującą.

Przez olsztyńską szkołę bibliotekarską przewinęło się także wielu ludzi bardzo zdolnych. Część z nich zjawiała się mając już dyplom uniwersytecki. Oprócz polonistów, historyków, pedagogów, zdarzały się osoby z ukończoną matematyką, prawem a raz nawet farmacją. Mieliliśmy wśród słuchaczy późniejszego dziennikarza, pisarza i posła na sejm „pookrągłościoły”. Najwięcej radości sprawiały nam jednakże osoby rozwijające się dzięki wspólnemu wysiłkowi — własnemu i wykładowców. W czasie nauki powszechnie narzekano na duże wymagania stawiane przez kadrę pedagogiczną. Właśnie z tego powodu żartobliwie i trochę zgryźliwie nazywano nasze Studium olsztyńską Sorboną. Ale w efekcie obserwowano się ogromną różnicę między umiejętnościami słuchaczy w momencie startu i wówczas, gdy kończyli szkołę. Spora grupka tak się „rozkłęciła” i rozsmakowała w nauce, że rozpoczynała studia wyższe, głównie, choć nie tylko, bibliotekoznawcze. Późniejsze kontakty zarówno ze słuchaczami, jak i Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Olsztynie, gdzie z reguły trafiali, wskazywały na to, że uzyskana u nas wiedza bardzo im się przydała. Podczas studiów radzili sobie bardzo dobrze. Także ci, którzy nie kształcili się dalej, spotykali się z pozytywną oceną pracodawców. Część absolwentów odeszła z zawodu do pracy lepiej wynagradzanej. Ale i oni szansę otrzymania korzystniejszej propozycji zawodniczyli najczęściej własnemu rozwojowi, który miał związek z nauką w Studium.

Przykro tylko, że mimo wysiłków, by wskaźnik był jak najniższy, duża część słuchaczy, średnio połowa, odpadała. A jednak ogółem do r. 1992 wykształciliśmy 754 osoby; z tego 298 absolwentów ukończyło naukę w pierwszym dziesięcioleciu naszej działalności, czyli od r. 1965 do końca istnienia Punktu Konsultacyjnego POKKB. Pozostali to już absolwenci półtorarocznego, a następnie dwuletniego Studium dającego solidne przygotowanie do pracy w zawo-

dziale. Na egzaminy końcowe w latach istnienia Punktu Konsultacyjnego czasami przyjeżdżał przedstawiciel dyrekcji. Najbardziej utkwiała mi w pamięci obecność Franciszka Sedlaczka, wówczas zastępcy dyrektora. Nie wiedzieliśmy wtedy, jak nasz punkt prezentuje się na tle innych w kraju. W związku z tym trudno było przewidzieć, czy wiedza naszych podopiecznych zostanie uznana za zadowalającą i jakie oceny wydadzą się stosowne. Pan Sedlaczek nic nam nie narzucał, czekał na propozycje egzaminującego i ku zaskoczeniu komisji nierzadko proponował „podciągnięcie” oceny.

Gdy wspomina się kontakty z Dyrekcją,

nie sposób pominąć
dr Kazimierę Ankudowicz,

która objęła kierowanie Ośrodkiem po Kazimierzu Maju. Jej energia i zaangażowanie zdynamizowały całą sieć Korespondencyjnego Kształcenia Bibliotekarzy. Był to początek lat 70., kiedy wyczuwało się już wyraźnie potrzebę reorganizacji systemu bibliotekarskiej edukacji i postawienia przyszłym absolwentom wyższej niż dotąd „poprzeczki”. Pani Ankudowicz odwiedzała punkty, uczestniczyła w zajęciach, przeglą-

dała prace pisemne kursantów, prowadziła rozmowy z wykładowcami, słuchaczami, obserwowała, jak bibliotekarze radzą sobie przy warsztacie pracy, by połączyć w jedną całość swoją imponującą wiedzę teoretyczną z doświadczeniami wyniesionymi z obecności w życiu bibliotek na co dzień; cieszyła ją, gdy dostrzegała u słuchaczy (także wykładowców) przejawy samodzielnego myślenia. Jej — jak by to się teraz powiedziało — „pozytywne myślenie” udzielało się kontaktującym się z nią osobom. Umiała зараżać entuzjazmem. W efekcie jej działań został przygotowany program bardziej wychodzący naprzeciw nowoczesnemu bibliotekarstwu, wiążący się z przekształceniem POKKB w Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy. Za jej kadencji przygotowano sporo skryptów i pomocy do realizacji materiału obowiązującego w ramach Studium. Niespodziane jej odejście ze stanowiska dyrektora odczuliśmy jako ogromną stratę.

O obecnych dyrektorach właściwie nie należałoby mówić, gdyż do wygłaszania opinii potrzebny jest pewien dystans. Tak się jednak składa, że od ponad roku nie jestem pracownikiem Studium, a więc mogę sobie pozwolić na spojrzanie ze skromnej jeszcze perspektywy. Sądzę, iż dobrze się stało, że w tym trudnym okresie dyrektorem Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy jest Józef Lewicki. Jego rzetelność, pracowitość, głęboka znajomość problemów polskiego bibliotekarstwa i żywe zainteresowanie działalnością podległych terenowych komórek pozwalają mieć nadzieję, że kształcenie bibliotekarzy mimo kryzysu nie upadnie.

HALINA GIŻYŃSKA

DO AUTORÓW

Redakcja uprzejmie prosi Autorów nadsyłających teksty do druku o podawanie następujących danych:

1. Imię i nazwisko
2. Data i miejsce urodzenia
3. Imiona rodziców
4. Adres zamieszkania
5. Adres urzędu skarbowego
6. Nr PESEL
7. Miejsce pracy i funkcja

O kronikach bibliotecznych

Jako wykładowca POKKB i CUKB niedługo przy omawianiu projektowanych referatów i prac dyplomowych dowiedziałam się od słuchaczy pracujących w bibliotekach gminnych, że placówki te nie prowadzą kroniki lub że założyły ją dopiero w ostatnim okresie, mimo istnienia biblioteki od 30 czy 40 lat. Czasem też prezentowano mi jako kronikę księgę wpisów pisarzy, prelegentów lub gości, takich jak przedstawiciele władz terenowych czy przejeźdni letnicy. Brak tam było wiadomości o księgozbiorze, liczbie i strukturze czytelników, formach pracy, zmianach siedziby i personelu.

Inaczej przedstawiała się ta sprawa w wielu zwiedzanych przeze mnie filiach bibliotek miejskich i niektórych gminnych. Ukierunkowanie instrukcyjne prowadzonych tam kronik było widoczne. Dostarczały one sporo informacji z historii biblioteki (niekiedy jednak bez okresu początkowego) i jej działalności kulturalno-oświatowej. Natomiast obraz czytelnictwa, ujęty w okresowe kilkupunktowe zestawienia statystyczne, czasami tylko był podparty wykazami najpoczytniejszych książek roku. Rzadko też spotykało się refleksje bibliotekarza na temat czytelnictwa i czytelników.

W kronikach obok spotkań autorskich i prelekcji dokumentuje się imprezy literackie, godziny bajek, dyskusje nad książkami, lekcje przysposobienia bibliotecznego, wycieczki, udział i uzyskane wyniki we współzawodnictwie oraz konkursach międzybibliotecznych, przemieszczenia lokalowe biblioteki, remonty, zmiany kierownictwa (razdziej personelu pomocniczego), kolejne jubileusze placówki, współpracę ze szkołami i instytucjami, nagrody i wyróżnienia uzyskane przez bibliotekę i bibliotekarzy. Włączane są wycinki z prasy dotyczące danej biblioteki, a czasami i nadrzędnej, sprawującej nadzór, fotografie budynku i wnętrza, personelu przy pracy, zdjęcia z imprez bibliotecznych. Stały element kronik stanowią noty o wystawach, ale z reguły bez podania liczby eksponatów i bez uwag o zapotrzebowaniu czytelniczym na wystawione książki.

Wszystkie rodzaje wymienionych wyżej materiałów dokumentacyjnych znajdujemy w kronikach łódzkich rejonowych bibliotek publicznych. Kroniki te, prowadzone w myśl instrukcji Działu Instrukcyjno-Metodycznego MBP z r. 1980, wzbogacone są informacjami o pracy Koła Przyjaciół Biblioteki, referatami wygłoszonymi podczas kolejnych jubileuszy, ciekawymi wypowiedziami szkolących się praktykantów — słuchaczy dawnego Studium K.OiB oraz kursów POKKB, notatkami o zmianach w organizacji pracy wewnętrznej, o podnoszeniu kwalifikacji zawodowych przez personel, scenariuszami dużych wystaw i zbiorem uwag zwiedzających, wycinkami nekrologów oraz publikowanych wspomnień o zmarłych pracownikach i wybitnych działaczach związanych z biblioteką.

Mimo zaleceń instrukcji bardzo rzadko spotykamy tam sylwetki i portrety czytelników, ślady ich wypowiedzi i rozmów z nimi na temat lektury, zapisy dotyczące poradnictwa i obserwacji bibliotekarzy w zakresie pracy z czytelnikiem indywidualnym czy wyniki analizy poczytności któregoś z działów literatury popularnonaukowej.

Trzy ostatnie lata, które przyniosły tyle zmian, zaznaczyły się w kronikach głównie mniejszą liczbą spotkań i prelekcji. Tam jednak, gdzie biblioteka zdołała pozyskać zupełnie bezinteresownych prelegentów, przeważnie tego się nie notuje. Podobnie nie daje się świadectwa innym społecznym świadczeniom, takim jak dary książkowe, nowości zakupione przez Koło Przyjaciół Biblioteki, sumy rocznych dobrowolnych wpłat czytelników. Daremnie szukać również informacji o współczesnej „mapie bibliotecznej” danego regionu (zlikwidowane własne filie i punkty biblioteczne, zamykanie lub przekształcanie innych bibliotek publicznych i zakładowych) i o podejmowanych inicjatywach gospodarczych. A przede wszystkim brak uwag o głównych nurtach w czytelnictwie, o nie zrealizowanych zapotrzebowaniach użytkowników. Warto więc zastanowić się, prawdopodobnie w większości placówek, nad uaktualnieniem kronikarskich notatek.

Kronika stanowi nie tylko źródło do historii biblioteki, ale też dokument oceniający poziom czytelników i pracę bibliotekarza. Wyraźnie zaznaczają to m.in. niektóre zapisy literatów. Posłużę się przykładami autografów z kronik łódzkich bibliotek dzielnic Górnej i Polesia.

* * *

— *Bardzo dziękuję, było bardzo miło i oby więcej takich audytoriów.*

Jarosław Marek Rymkiewicz (1964)

— *Organizacja spotkania znakomita. Frekwencja bardzo duża. Publiczność słuchała wypowiedzi z dużym skupieniem i dyskutowała w sposób żywy i świadczący o pewnej pasji dla zagadnień literackich. Życzę kierownictwu biblioteki dalszej równie efektywnej pracy nad rozwojem czytelnictwa.*

Bernard Sztajnert (1967)

— *W dniu 14 lutego 1968 r. odbyło się w tej bibliotece spotkanie z czytelnikami. Zarówno pytania, jak i dyskusja utwierdziły mnie w przekonaniu, że tutejsi czytelnicy żywo interesują się problemami literatury współczesnej. Świadczy to dobrze o pracy biblioteki.*

Zbigniew Nienacki

— *Spotkało mnie w rozmowie z czytelnikami to, co daje satysfakcję każdemu pisarzowi – ożywiona dyskusja i zainteresowanie poruszanymi tematami. Dziękuję kierownictwu za świetnie zorganizowane spotkanie.*

Władysław Rymkiewicz (1970)

— *Już po raz drugi w 7 Bibliotece na spotkaniu autorskim w atmosferze pełnej zrozumienia i wielkiej kultury ze strony czytelników.*

Marian Piechal (1971)

— *Z okazji spotkania autorskiego w mojej rodzinnej bibliotece, w której uczyłem się czytać dobre książki. Z ogromnym wzruszeniem wpisuję się do kroniki tej biblioteki, z której zbiorów tylekroć korzystałem.*

Zbigniew Żakiewicz (1972)

— *Kochani! Dobrze mi w tej Łodzi, dobrze pośród Was, w tym uroczym, ciepłym i życzliwym klimacie i pozwólcie bym nie pisał więcej, za okazane serce odpłacił też sercem.*

Eugeniusz Pauksza (1973)

— *Dziękuję za dobre spotkanie literackie z inteligentną, dobrze słuchającą i ciekawie dyskutującą publicznością. Oby spotkań na tym poziomie było więcej.*

Wanda Karczewska (1974)

— *Już po raz trzeci i jak zawsze bardzo interesujące spotkanie z żywo reagującymi słuchaczami.*

Wacław Biliński (1975)

— *Tak czy owak spotkanie było naprawdę cudowne, jedno z tych, które się pamięta, które nie pozostawia w subtelnej pisarskiej duszy (ironia!) uczucia zawodu (do siebie samego oczywiście) i niesmaku. Z ukłonem i nadzieją, że za parę lat spotkamy się znowu.*

Niejaki Andrzej Makowiecki — reporter zapoznany, pisarz ubogi, niegdyś pierwsza trąbka Łodzi (1981)

— *Serdecznie dziękuję za zorganizowanie tego spotkania z młodzieżą – było wspaniałe. Młodzież szalenie inteligentna i śmiała w dyskusji. Najlepszego!*

Andrzej Brycht (1989)

UWAGA CZYTELNICY! WRACAMY DO PRENUMERATY POCZTOWEJ

Uprzejmie informujemy, że oprócz RUCH-u na terenie całego kraju urzędy pocztowe i doręczyciele przyjmują już prenumeratę „Poradnika Bibliotekarza” i „Bibliotekarza” na rok 1994.

Prenumerata obejmuje: kwartał, półrocze, trzy kwartały i rok.

Terminy przyjmowania przedpłat:

- do 25 listopada na I kwartał 1994
- do 25 lutego na II kwartał 1994
- do 25 maja na III kwartał 1994
- do 25 sierpnia na IV kwartał 1994

Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora bez pobierania dodatkowych opłat.

REDAKCJA

Komputeryzacja bibliotek

Zestawienie bibliograficzne w wyborze

Zestawienie obejmuje artykuły na temat komputeryzacji bibliotek zamieszczone na łamach „Bibliotekarza”, „Poradnika Bibliotekarza” i „Przeglądu Bibliotecznego” w latach 1990-1992.

Zagadnienia ogólne

DOBROWOLSKI Zdzisław: **Laserowa rewolucja w bibliotekarstwie i informacji naukowej.** *Por. Bibl.* 1991 nr 5 s. 3-8

GAŁĘZIA Stanisław: **Komputeryzacja działalności biblioteczno-informacyjnej.** *Bibliotekarz* 1990 nr 1/3 s. 70-72

GRABOWSKA Marta: **Problemy powstania w Polsce zautomatyzowanych zintegrowanych systemów bibliotecznych.** *Prz. Bibl.* 1990 z. 3/4 s. 71-80

MAJ Jerzy: **Co za oknami?** *Bibliotekarz* 1992 nr 9 s. 37-38

MAJ Jerzy: **Epidemia.** *Bibliotekarz* 1992 nr 5 s. 29

MAJ Jerzy: **Komputer, termometr a sprawa polska.** *Bibliotekarz* 1992 nr 7/8 s. 47

MAJ Jerzy: **Sposobem.** *Bibliotekarz* 1992 nr 11/12 s. 37

MALINOWSKA Elżbieta: **Automatyzacja bibliotek w Polsce. Bariery i perspektywy.** *Bibliotekarz* 1990 nr 1/3 s. 59-62

NOWAK Janina: **Droga do komputeryzacji bibliotek szkolnych.** *Por. Bibl.* 1992 nr 6 s. 17-18

PINDŁOWA Wanda: **Informatyka w programach studiów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej.** *Prz. Bibl.* 1991 z. 3/4 s. 265-273

Komputerowe systemy biblioteczno-informacyjne stosowane w bibliotekach

BADOŃ Stanisław: **Komputerowe systemy biblioteczno-informacyjne w Bibliotece Głównej Politechniki Poznańskiej.** *Bibliotekarz* 1990 nr 1/3 s. 72-75

BADOŃ Stanisław: **Wielodostępny (sieciowy) system udostępniania materiałów bibliotecznych w Bibliotece Głównej Politechniki Poznańskiej.** *Bibliotekarz* 1990 nr 12 s. 14-19

BADOŃ Stanisław, MOLEWSKI Grzegorz: **System wspomaganie udostępniania materiałów bibliotecznych w Bibliotece Głównej Politechniki Poznańskiej.** *Bibliotekarz* 1990 nr 1/3 s. 77-83

BAŁUKA Halina: **Automatyzacja działalności Biblioteki Głównej Politechniki Śląskiej.** *Prz. Bibl.* 1991 z. 3/4 s. 331-332

BEDNARZ Anna: **Baza „Czas” — zagraniczne czasopisma bieżące.** *Prz. Bibl.* 1991 z. 3/4 s. 295-296

BOGDAN Grzegorz: **Systemy komputerowe stosowane w Bibliotece Głównej Politechniki Warszawskiej.** *Bibliotekarz* 1990 nr 1/3 s. 92-93

BRYLL Irena: **Komputeryzacja w średniej wielkości uczelnianej bibliotece technicznej.** *Bibliotekarz* 1992 nr 9 s. 10-11

BRYLL Irena: **Mikrokomputerowy system automatyzacji Biblioteki Głównej Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Opolu.** *Bibliotekarz* 1992 nr 11/12 s. 27-29

CHOJNACKA-MAMIŃSKA Iwona, POŁOTNICKI Sławomir, WOJCIECHOWSKA Anna: **Automatyzacja w Bibliotece Głównej Politechniki Warszawskiej.** *Prz. Bibl.* 1991 z. 3/4 s. 317-325

DANIŁOWICZ Czesław: **Wyposażenie techniczne Laboratorium Systemów Informacji Naukowo-Technicznej w Bibliotece Głównej i OINT Politechniki Wrocławskiej.** *Bibliotekarz* 1990 nr 1/3 s. 62-65

DOBRZYŃSKA-LANKOSZ Ewa: **Jeszcze raz o VTLS. Micro-VTLS.** *Bibliotekarz* 1992 nr 5 s. 23-26

DOBRZYŃSKA-LANKOSZ Ewa, NAHOTKO Marek: **Aleph.** *Bibliotekarz* 1991 nr 11/12 s. 25-28

DOBRZYŃSKA-LANKOSZ Ewa, NAHOTKO Marek: **DOBIS/LIBIS.** *Bibliotekarz* 1992 nr 7/8 s. 32-35

DOBRZYŃSKA-LANKOSZ Ewa, NAHOTKO Marek: **Geac ADVANCE.** *Bibliotekarz* 1992 nr 4 s. 16-20

DOBRZYŃSKA-LANKOSZ Ewa, NAHOTKO Marek: **INNOPAC.** *Bibliotekarz* 1992 nr 6 s. 21-24

DOBRYŃSKA-LANKOSZ Ewa, NAHOTKO Marek: *TechlipPLUS. Bibliotekarz* 1991 nr 10 s. 20-22

DOBRYŃSKA-LANKOSZ Ewa, NAHOTKO Marek: *VTLS. Bibliotekarz* 1992 nr 2 s. 14-19

FLEJTERSKA Genowefa, ZIĘBORAK Lech: *Zautomatyzowany system informacji o zasobach bibliotecznych wdrożony w Bibliotece Głównej Politechniki Szczecińskiej. Bibliotekarz* 1990 nr 1/3 s. 94-95

FRONCZAK Irena: *Komputerowa informacja chemiczna w Politechnice Warszawskiej. Prz. Bibl.* 1991 z. 3/4 s. 327-329

GOŁĄB Włodzimierz: *Komputerowy system informacji o zbiorach bibliotecznych. Bibliotekarz* 1990 nr 1/3 s. 75-77

GONET Krzysztof: *Komputeryzacja w Bibliotece Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego Św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Prz. Bibl.* 1991 z. 3/4 s. 347-354

KAPINOS Danuta: *Możliwości Systemu Obsługi Biblioteki w Politechnice Świętokrzyskiej. Bibliotekarz* 1992 nr 3 s. 14-15

KAPUŚCIK Janusz, KUŹMIŃSKI Dariusz: *Automatyzacja w Głównej Bibliotece Lekarskiej. Prz. Bibl.* 1991 z. 3/4 s. 333-338

KLEIN Krystyna: *System współpracy bibliotek Londynu i południowo-wschodniego regionu Wielkiej Brytanii. Bibliotekarz* 1991 nr 5 s. 15-16

KOCZOROWSKA Krystyna, WASZCZYŃSKA Elżbieta, PIELAK Danuta, RUTKOWSKA Maria: *System informacji o gospodarce żywnościowej w Centralnej Bibliotece Rolniczej. Prz. Bibl.* 1991 z. 3/4 s. 339-346

KOLENDO Hanna: *Systemy informacji o pracownikach Uniwersytetu Warszawskiego. Prz. Bibl.* 1991 z. 3/4 s. 291-295

MALIK Teresa: *Komputeryzacja w Bibliotece Jagiellońskiej. Próby i zamierzenia. Prz. Bibl.* 1991 z. 3/4 s. 297-303

MOSZCZYŃSKA-PĘTKOWSKA Zofia: *MARC — format wymiany informacji bibliograficznych. Prz. Bibl.* 1990 z. 3/4 s. 55-67

OLSZEWSKA Helena: *CD-ROM w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu. Bibliotekarz* 1991 nr 4 s. 15-16

SADOWSKA Jadwiga, WRZESIENĆ Czesław Janusz: *Automatyzacja w Bibliotece Narodowej. Prz. Bibl.* 1991 z. 3/4 s. 281-290

SZARSKI Henryk: *Komputerowe systemy biblioteczno-informacyjne w Bibliotece Głównej i OINT Politechniki Wrocławskiej. Bibliotekarz* 1990 nr 1/3 s. 84-86

SZARSKI Henryk: *Komputeryzacja w Bibliotece Głównej i OINT Politechniki Wrocławskiej — stan obecny i kierunki zmian. Prz. Bibl.* 1991 z. 3/4 s. 305-315

WALKIEWICZ Janina: *Skomputeryzowana Biblioteka Politechniki w Hatfield. Prz. Bibl.* 1992 z. 1/4 s. 70-72

WOŹNIAKOWSKA Ewa, ROŹNIAKOWSKA Elżbieta, GARNYSZ Czesława: *Komputerowy system biblioteczny Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej. Bibliotekarz* 1990 nr 1/3 s. 86-91

WRZESIENĆ Czesław: *Automatyzacja w Bibliotece Narodowej. Kierunki zastosowań. Bibliotekarz* 1991 nr 9 s. 9-13

Możliwości wykorzystania komputerów do prac biblioteczno-informacyjnych

CZAJKOWSKI Franciszek: *Czytanie bez książek. Por. Bibl.* 1991 nr 4 s. 7-10

DOMAŃSKI Edward, WRÓBEL Jerzy: *Informacyjne wspomaganie badań naukowych. Prz. Bibl.* 1992 z. 1/4 s. 45-49

GÓRNY Mirosław: *CD-ROM w bibliotece — konkurent czy uzupełnienie dostępu online? Prz. Bibl.* 1991 z. 2 s. 167-177

KAMIŃSKA Małgorzata, SINIAKOWSKA Walentyna: *Komputer w bibliotece wojewódzkiej. Por. Bibl.* 1991 nr 4 s. 9-10

KIWITT Georg: *Systemy komputerowe jako pomoc dydaktyczna dla użytkowników informacji naukowej w Republice Federalnej Niemiec. Bibliotekarz* 1990 nr 1/3 s. 65-67

KŁOS Bożena: *Retrospektywna konwersja katalogów. Bibliotekarz* 1992 nr 5 s. 6-9



Ze zbiorów Muzeum Literatury

ALEKSANDER JANTA-PÓLCZYŃSKI



Fot. Włodzimierz Barchacz

HELENA BECHLEROWA



Pocztówka z r. 1933
Ze zbiorów Muzeum Literatury

KORNEL MAKUSZYŃSKI



Lwów 1940

JAN MATEJKO (autoportret)

KURNATOWSKA Janina: Informacja patentowa z zastosowaniem CD-ROM. *Bibliotekarz* 1992 nr 2 s. 7-9

LEWANDOWICZ Grażyna: Problematyka bibliotek dziecięcych w bazie danych LISA. *Por. Bibl.* 1991 nr 1/2 s. 13-16

ŁOZOWSKA Anna: CD-ROM : nowe możliwości korzystania z informacji. *Bibliotekarz* 1992 nr 4 s. 7-9

MAJ Jerzy: Możliwości wykorzystania mikrokomputerów w polskich bibliotekach publicznych. *Bibliotekarz* 1991 nr 5 s. 9-14

MAJ Jerzy: Widmo laptopa. *Bibliotekarz* 1991 nr 9 s. 27-28

ORŁOWSKI Stanisław: Dydaktyka biblioteczna wspomagana komputerem. *Bibliotekarz* 1990 nr 1/3 s. 42-45

PALUSZKIEWICZ Wanda: Rola formatu i kartotek wzorcowych w skomputeryzowanych katalogach bibliotecznych. *Prz. Bibl.* 1991 z. 3/4 s. 275-279

SADOWSKA Jadwiga: Problemy wyszukiwania rzeczowego w katalogach online. *Bibliotekarz* 1991 nr 10 s. 9-12

Konferencje, narady, dyskusje na temat komputeryzacji bibliotek

DOMAŃSKI Edward: Konferencja bibliotek technicznych. *Bibliotekarz* 1992 nr 3 s. 18-20

JOPKIEWICZ Andrzej: Narada w Komitecie Badań Naukowych nt. problemów informacji naukowej. *Bibliotekarz* 1992 nr 1 s. 26-27

KAMIŃSKA Małgorzata: Krajowa narada nt. Automatyzacja bibliotek publicznych — praktyczne aspekty. *Prz. Bibl.* 1991 z. 3/4 s. 362-364

KOMPUTER w służbie bibliotekarzy i księgoznawców. *Prz. Bibl.* 1991 z. 3/4 s. 384

KOMPUTERYZACJA bibliotek kościelnych. *Prz. Bibl.* 1991 z. 1 s. 108

KRAJOWA narada poświęcona automatyzacji bibliotek publicznych. *Prz. Bibl.* 1991 z. 1 s. 108

KUŹMIŃSKI Dariusz: Narada poświęcona komputeryzacji bibliotek MEN. *Bibliotekarz* 1992 nr 4 s. 23-26

KUŹMIŃSKI Dariusz: Pierwsza Europejska Konferencja Automatyzacji i Sieci Bibliotek w Brukseli. *Bibliotekarz* 1991 nr 5 s. 27-30

LENARTOWICZ Maria, BELKOWSKA Krystyna: Forum dyskusyjne „Przełądu Bibliotecznego”. *Prz. Bibl.* 1991 z. 3/4 s. 237-263

NARADA kościelnych bibliotek wiodących nt. komputeryzacji. *Prz. Bibl.* 1991 z. 2 s. 220

PRZYBYLIK Hanna: Komputeryzacja bibliotek. Narada dyrektorów bibliotek szkół wyższych MEN. *Prz. Bibl.* 1991 z. 3/4 s. 365-367

TALARCZYK-MALCHER Łucja: Narada dyrektorów bibliotek szkół wyższych MEN na temat komputeryzacji bibliotek. *Por. Bibl.* 1992 nr 5 s. 39-41

WOŁOSZ Jan: Aspekty praktyczne automatyzacji bibliotek publicznych tematem krajowej narady w Białymstoku. *Bibliotekarz* 1991 nr 5 s. 25

GRAŻYNA BILSKA

Kornel Makuszyński

Zestawienie bibliograficzne w wyborze

Kornel Makuszyński urodził się 8 stycznia 1884 r. w Stryju, zmarł 31 lipca 1953 r. w Zakopanem — powieściopisarz, felietonista, autor książek dla dzieci i młodzieży. Niezwykle barwna, znana i lubiana postać życia artystyczno-towarzyskiego stolicy, a dzięki pracy dziennikarskiej — całego niemal społeczeństwa w dwudziestolecu międzywojennym. Studiował filologię pol-

ską i romańską na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie (również na Sorbonie). Już od czasów gimnazjalnych pisał artykuły do gazetki szkolnych, w r. 1908 opublikował pierwszy tom poezji *Polów gwiazd*, rok później — tom humoresek *Rzeczy wesole*. W r. 1912 powstała pierwsza książka dla dzieci — *Szewc Kopytko i kaczor Kwak*. Do r. 1914 pracował we Lwowie jako recenzent

teatralny „Słowa Polskiego”, był kierownikiem literackim tamtejszego teatru. Lata wojny światowej spędził w Kijowie, zajmując się pracą kulturalną wśród tamtejszych Polaków. Po odzyskaniu niepodległości powrócił do kraju i osiadł w Warszawie. Jako krytyk i felietonista związany był z „Rzeczpospolitą”, „Warszawianką”, „Ilustrowanym Kurierem Codziennym” i innymi czasopismami w kraju.

Warszawski okres twórczości zaowocował tomami utworów poetyckich, zbiorami opowiadań, szkiców i felietonów oraz przeuroczych utworów powieściowych, wspomnień i „opowiadań obrazkowych” dla młodych czytelników. Uczył w nich poczucia dumy narodowej, wiary w piękno świata, dobroć ludzi, uczył bohaterstwa, miłości, współczucia dla pokrzywdzonych, optymizmu — radości życia. Wytworzył własny styl nacechowany humorem, liryzmem, gawędziarską swadą — trafił bezbłędnie w czytelniczy gust. Klasycznymi można nazwać takie tytuły jak *Wyprawa pod psem* (1936), *Panna z mokrą głową* (1933), *O dwóch takich co ukradli księżyc* (1928), *Awantura o Basię* (1937), *Szatan z VII klasy* (1937), *Szałeństwa panny Ewy* (1957), *Przyjaciel wesolego diabła* (1930) — pięć ostatnich dzieł sfilmowano.

„Ku radości i pokrzepieniu duszy żołnierskiej” powstał w r. 1920 cykl niezwykle popularnych *Piosenek żołnierskich*. Za poemat *Pieśń o Ojczyźnie* (1924) pisarz otrzy-

mał najwyższe wyróżnienie literackie: państwową nagrodę literacką (1926) i członkostwo Polskiej Akademii Literatury (1937). Był też uhonorowany odznaczeniami: „Polonia Restituta” (kl. IV), Złotym Wawrzynem PAL, Legią Honorową (kl. V), odznaczeniem Korony Rumuńskiej (kl. III), Korony Włoskiej.

Oddzielną dziedzinę jego twórczości stanowią historyjki obrazkowe dla dzieci 5—6-letnich, ilustrowane przez Mariana Walentynowicza — Koziołek Matołek, Małpka Fiki-Miki, Murzynek Goga-Goga to ulubione postacie literackie wielu pokoleń młodych czytelników.

Pisarz wiele podróżował po Europie, wielokrotnie odwiedzał Zakopane, którego został honorowym obywatelem w r. 1932 — tu zamieszkał na stałe po upadku powstania warszawskiego.

Lata po II wojnie to okres zmierzchu pisarstwa Kornela Makuszyńskiego. Schorowany i zmęczony przejściami wojennymi popadał powoli w zapomnienie. Jednak na przełomie lat 60. i 70. zaznaczył się wyraźny renesans twórczości „czarującego arcykpiarza” i „przeuroczego kolorysty”. W r. 1966 powstaje muzeum biograficzne w Zakopanem, wznawiane są książki, powstają adaptacje teatralne i filmowe, pojawiają się rozprawy i szkice krytyczne, organizowane są sesje naukowe (Zakopane 11-12 maja 1984). Pisarz „ze słońcem w herbie” w pełni na to zasłużył.

TWÓRCZOŚĆ KORNELA MAKUSZYŃSKIEGO DLA DOROSŁYCH

Polów gwiazd [poezje]. — Lwów : H. Altenberg, 1908

Rzeczy wesole [opowiadania]. — Lwów : Księgarnia Polska B. Połonieckiego, 1909

Romantyczne historie. — Lwów : Księgarnia Polska B. Połonieckiego, 1910

W kalejdoskopie [felietony]. — Lwów : Towarzystwo Wydawnicze, 1911

Dusze z papieru [recenzje teatralne]. T. 1-2. — Lwów : Towarzystwo Wydawnicze, 1911

Dziwne powieści. — Lwów : Księgarnia Polska B. Połonieckiego, 1911

Awantury arabskie [humoreski]. — Warszawa : J. Gubrynowicz, 1913

Straszliwe przygody [felietony]. — Warszawa : Biblioteka Dzieł Wyborowych, 1914

Perły i wieprze [powieść]. — Kijów : L. Idzikowski, 1915

Po mlecznej drodze [powieść]. — Kijów : L. Idzikowski, 1917

Słońce w herbie [powieść]. — Lwów : Gubrynowicz i Syn, 1918

Narodziny serca [poezje]. — Lwów : Gubrynowicz i Syn, 1919

Piosenki żołnierskie — Warszawa : Redakcja „Żołnierza Polskiego”, 1919

Moje listy. — Warszawa : Biblioteka Dzieł Wyborowych, 1923

O duchach, diabłach i kobietach [humoreski]. — Warszawa : Gebethner i Wolff, [1924]

Pieśń o Ojczyźnie [poemat]. — Warszawa : Biblioteka Polska, 1924

Żywoć pani pocziwej [opowiadania]. — Warszawa : Wydaw. Kazimierza Paszkowskiego, 1924

Pięć przez dziesiątę [felietony]. — Warszawa : Biblioteka Dzieł Wyborowych, 1924

Romantyczne i dziwne powieści. — Warszawa : Biblioteka Polska, 1925

Wycinanki [felietony]. — Warszawa : Gebethner i Wolff, 1925

Ponure igraszki [felietony i opowiadania]. — Warszawa : Gebethner i Wolff, 1927

Król Azis [powieść]. — Warszawa : Wydaw. Tygodnika Ilustrowanego, [1928]

Śmieszni ludzie : cztery opowiadania. — Warszawa : Gebethner i Wolff, 1928

Listy zebrane : listy z Capri, Lido, Paryża, Sopotu, Karlsbaðu, Zakopanego i Lwowa. — Warszawa ; Zakopane : Gebethner i Wolff, 1929

Żywoć pani i inne świecidelka. — Poznań : Wydawnictwo Polskie R. Wegner, 1929

Wiersze zebrane. — Warszawa : Księgarnia F. Hoesicka, 1930

Najweselsze opowiadania. — Warszawa : Gebethner i Wolff, 1930

Człowiek znaleziony w nocy [powieść]. — Warszawa : Gebethner i Wolff, 1932

Śpiewający diabeł [felietony]. — Lwów : K. S. Jakubowski, 1934

Kartki z kalendarza [szkice i felietony literackie]. — Warszawa : Gebethner i Wolff, 1939

Utwory wybrane. — Kraków : Wydaw. Literackie, 1980

Poezje wybrane /wybór Krystyny Kulickowskiej i Marty Wyki. — Kraków : Wydaw. Literackie, 1988

TWÓRCZOŚĆ

KORNELA MAKUSZYŃSKIEGO DLA DZIECI

Szewe Kopytko i kaczor Kwak. — Lwów : Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Literatów i Artystów Polskich, 1912

Bardzo dziwne bajki. — Kijów : ? , 1916

Bezgrzeszne lata [powieść]. — Warszawa : Biblioteka Dzieł Wyborowych, 1925

O dwóch takich co ukradli księżyc. — Warszawa : Gebethner i Wolff, 1928

Przyjaciel wesolego diabła : powieść dla młodzieży. — Warszawa : Gebethner i Wolff, 1930

Panna z mokrą głową : powieść dla młodzieży. — Warszawa : Gebethner i Wolff, 1933

Skrzydlaty chłopiec : powieść lotnicza dla młodzieży. — Warszawa : Gebethner i Wolff, 1934

Uśmiech Lwowa : powieść. — Warszawa : Gebethner i Wolff, 1934

Wielka brama [powieść]. — Warszawa : Państw. Wydaw. Książek Szkolnych, 1936

Wyprawa pod pseem [powieść]. — Warszawa : Gebethner i Wolff, 1936

Awantura o Basię [powieść]. — Warszawa : Gebethner i Wolff, 1937

Szatan z siódmej klasy [powieść]. — Warszawa : Gebethner i Wolff, 1937

Złamany miecz [powieść]. — Warszawa : Gebethner i Wolff, 1937

List z tamtego świata [powieść]. — Warszawa : Gebethner i Wolff, 1946

Szaleństwa panny Ewy [powieść]. — Kraków : Wydaw. Literackie, 1957

Za króla Piasta Polska wyrasta ; il. Andrzej Darowski. — Kraków ; Wrocław : Wydaw. Literackie, 1985

[**Przygody Koziolka-Matolka / il. Marian Walentynowicz**]. Cz. 1-4. — Warszawa : Gebethner i Wolff, 1933-1934

Awantury i wybryki malej malpki Fiki-Miki. Cz. 1-3. — Warszawa : Gebethner i Wolff, 1935-1936

Nowe bajki tego roku. Pierwsza: O wawelskim smoku... — Warszawa : Gebethner i Wolff, 1937

„Wanda leży w naszej ziemi...” — Warszawa : Gebethner i Wolff, 1938

WAŻNIEJSZE OPRACOWANIA O ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI KORNELA MAKUSZYŃSKIEGO

A.B.: Poeta serca i słonecznych uśmiechów : w 50-lecie twórczości i 5. rocznicę zgonu Kornela Makuszyńskiego. *Poradnik Bibliotekarza* 1958 nr 6 s. 170-173

BIAŁEK Józef Zbigniew: Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1918-1939 : zarys monograficzny : materiały. — Warszawa : WSiP, 1979. — S. 264-268

DMOWSKA Anna: Wirtuoz masowej wyobraźni. *Prasa Polska* 1987 nr 3, s. 38-43

DUŻYK Józef : „...W słońcu, w kwiatach i w uśmiechu...”. Z listów i autografów Kornela Makuszyńskiego, w setną rocznicę urodzin. *Życie Literackie* 1984 nr 3 s. 12

DYNIEWSKI Tadeusz: Syn Słońca. *Tak i Nie.* 1984 nr 5 s. 5

FRANKOW Ewa: Rola komizmu językowego w utworze Kornela Makuszyńskiego „Szatan z VII klasy”. *Język Polski w Szkole dla klas IV-VIII* 1986/1987 z. 1 s. 127-130

INGLOT Mieczysław : Demonizm rozbrojony czyli o „Szatanie z VII klasy” Kornela Makuszyńskiego. *Polonistyka* 1983 nr 5 s. 333-340

INGLOT Mieczysław : Kornel Makuszyński : rekonesans badawczy. // W: O literaturze dla dzieci i młodzieży : studia, rozprawy, szkice / pod red. Haliny Skrobiszewskiej. — Warszawa : SBP, 1975. — s. 63-93

INGLOT Mieczysław : Kornela Makuszyńskiego „Szatan z VII klasy”. // W: Zadania do lektury dla klas VII—VIII / pod red. T. Patrzalka i G. Wichary. — Warszawa : WSiP, 1987. — s. 108-112

INGLOT Mieczysław: Wirtuoz masowej wyobraźni // W: 100-lecie urodzin Kornela Makuszyńskiego : materiały z sesji naukowej. Zakopane, 11-12 maja 1984/ zorganizowanej przez Uniwersytet Wrocławski, Instytut Filologii Polskiej, Muzeum Tatrzańskie i jego Oddział im. Kornela Makuszyńskiego, Miejską Bibliotekę Publiczną im. Stefana Żeromskiego w Zakopanem. — Zakopane : Muzeum Tatrzańskie, 1984. — S. 11-24

ISAKIEWICZ Lech: Wartość i sława. *Tygodnik Polski* 1983 nr 41 s. 10

KĘSIKOWA Urszula: Funkcje nazewnictwa w powieściach Kornela Makuszyńskiego. *Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego. Filologia Polska.* Uniwersytet Gdański. *Prace Językoznawcze* 1985 nr 11 s. 43-56

KOLBUSZEWSKI Jacek: Archiwum Kornela Makuszyńskiego. // W: 100-lecie urodzin Kornela Makuszyńskiego : materiały z sesji naukowej... — Zakopane : Muzeum Tatrzańskie, 1984. — S. 107-120

KOLBUSZEWSKI Jacek: Tatry i Zakopane w twórczości Kornela Makuszyńskiego // W: 100-lecie urodzin Kornela Makuszyńskiego : materiały z sesji naukowej... — Zakopane : Muzeum Tatrzańskie, 1984. — S. 83-106

KOWALCZYKÓWNA Jolanta: Kornel Makuszyński. — Warszawa : WSiP, 1989

KOWALCZYKÓWNA Jolanta: List w powieściach Kornela Makuszyńskiego dla młodzieży. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Sectio FF Philologiae* vol. 1 : 1983 s. 123-137

KOWALCZYKÓWNA Jolanta: Przysłowia w powieściach Kornela Makuszyńskiego dla młodzieży. // W: 100-lecie urodzin Kornela Makuszyńskiego : materiały z sesji naukowej... — Zakopane, 1984. — S. 53-67

KOZŁOWSKA Mirosława: Świat teatru w utworach beletrystycznych Kornela Makuszyńskiego. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego Prace Polonistyczne* 1991 nr 3 s. 53-66

KOZŁOWSKA Mirosława: Teatr w powieści Kornela Makuszyńskiego „Szatan z VII klasy”. *Język Polski w Szkole dla klas IV-VIII* 1989/1990 z. 2/3 s. 237-239

KULICZKOWSKA Krystyna: *Klasyk literatury popularnej. Nowe Książki* 1979 nr 24, s. 51-52

LISIECKI Stanisław: *Wspomnienie o Kornelu Makuszyńskim. Poradnik Bibliotekarza* 1958 nr 6 s. 217-220

Listy do Kornela Makuszyńskiego 1900-1953. Oprac. Janina Kowalczykówna. *Akcent* 1986 nr 2 s. 146-163 ; nr 3 s. 166-180

ŁUCZAK Maria: *Kornel Makuszyński (1884-1953) : pisarz serca i uśmiechu* [bibliografia podmiotowa zalecająca]. — Toruń : Woj. Bibliot. Publ. i Książnica Miejska, 1989

ŁUGOWSKA Jolanta: *Proza Kornela Makuszyńskiego a stereotypy*. // W: 100-lecie urodzin Kornela Makuszyńskiego : materiały z sesji naukowej... . — Zakopane, 1984. — S. 43-52

MAKUSZYŃSKA Jolanta: *Wywiad. Rozm. przepr. Henryk Sobierajski. Zeszyty Naukowe WSP Opolo. Historia Literatury* 1970, z. 7 s. 79-82

PIASECKA Dorota: *Kornel Makuszyńskiego dom pod Giewontem* [muzeum pisarza]. *Zeszyty Naukowe WSP w Opolu. Filologia Polska XIII* 1975 s. 103-108

PIASECKA Dorota: *Kruszec polskiego słowa : o Kornela Makuszyńskiego języku i stylu prozy dla młodego czytelnika. Zeszyty Naukowe WSP w Opolu. Filologia Polska* 1982 z. 21 s. 129-141

PIASECKA Dorota: *Proza Kornela Makuszyńskiego dla młodego odbiorcy : zarys problematyki*. — Warszawa ; Wrocław : PWN, 1984

PIASECKA Dorota: *Uśmiechnięte książki Kornela Makuszyńskiego (z dziejów recepcji literackiej)*. *Zeszyty Naukowe WSP w Opolu. Filologia Polska* 1980 z. 17 s. 107-119

PIASECKA Dorota: *W kręgu biografii i twórczości Kornela Makuszyńskiego*. // W: 100-lecie urodzin Kornela Makuszyńskiego : materiały z sesji naukowej... . — Zakopane : Muzeum Tatrzańskie, 1984. — S. 11-24

PIASECKA Dorota: *Walory estetyczne prozy Kornela Makuszyńskiego dla młodego odbiorcy*, *Zeszyty Naukowe WSP w Opolu. Filologia Polska* 1984 z. 23 s. 63-76

PIASECKA Dorota: *Z badań nad prozą Kornela Makuszyńskiego dla młodego czytelnika — w kręgu idei i ich odbioru. Zeszyty Naukowe WSP w Opolu. Filologia Polska* 1982 z. 20 s. 133-149

PÓŁTURZYCKA Maria, PÓŁTORZYCKI Józef: *Muzeum literackie w nauczaniu języka polskiego*. — Warszawa : WSiP, 1978. — S. 151-156 : *Muzeum Kornela Makuszyńskiego w Zakopanem*

REYMONT Władysław Stanisław: *Listy do Makuszyńskich. Przegląd Humanistyczny* 1975 nr 12 s. 89-104

ROSZKO Janusz: *Szatan i Makuszyński. Życie Literackie* 1984 nr 5 s. 16

SIKORA Ireneusz: *Twórczość poetycka Kornela Makuszyńskiego* // W: 100-lecie urodzin Kornela Makuszyńskiego : materiały z sesji naukowej... . — Zakopane : Muzeum Tatrzańskie, 1984. — S. 69-82

STECKI Konstanty : *Przewodnik literacki po Zakopanem*. — Warszawa : WAI F, 1980. — S. 77-79 *K. Makuszyński*

SOBIERAJSKI Henryk: *Znajomość książek Kornela Makuszyńskiego wśród młodzieży współczesnej. Zeszyty Naukowe WSP Opolo. Historia Literatury* 1970 z. 7 s. 71-77

WNUK Włodzimierz: *Pisarz ze słońcem w herbie : w 30 rocznicę śmierci Kornela Makuszyńskiego. Tygodnik Powszechny* 1983 nr 32 s. 8

WNUK Włodzimierz: *Ku Tatrom*. — Warszawa : Pax, 1970. — S. 134-170 : *Pan Kornel i Zakopane*

WORCELL Henryk : *Wpisani w Giewont*. — Wrocław : Ossolineum, 1974. — S. 14-20 : *Pan Makuszyński*

ZAHRADNIK Jan: *Kornel Makuszyński we wkleśłym zwierciadle*. — Lwów ; Warszawa : Ateneum, 1927

ŻEGLIŃ Magdalena : *Muzeum Kornela Makuszyńskiego*. — Zakopane : Wydaw. Tatrzańskie, 1991

ZDZISŁAWA MIERNIK

ALEKSANDER JANTA-POŁCZYŃSKI
11 XII 1908 — 19 VIII 1974

„Czas, w którym przyszło nam istnieć...”

Montaż poetycki

W scenariuszu wykorzystano fragmenty utworów literackich i publicystycznych z następujących książek:

1. Aleksander Janta — *Ściana milczenia*. Londyn 1944.

2. Aleksander Janta — *Znak tożsamości. Wybór z trzydziestolecia*. New York 1958. Polish Book Importing Co.

3. *Od Staffa do Wojaczka. Poezja polska 1939-1988*. Antologia. (Oprac.) Bohdan Drozdowski, Bohdan Urbankowski. Łódź 1991.

4. Janta. *Człowiek i pisarz*. Praca zbiorowa pod red. Jerzego R. Krzyżanowskiego. Londyn 1982. Polska Fundacja Kulturalna.

(Pochodzą z niej wszystkie cytowane wypowiedzi o życiu i twórczości Aleksandra Janty; podano przy nich numer strony)

Czas realizacji scenariusza przeznaczony dla szkoły średniej ok. 20 min.

I

„Z rzeczy tego świata ostaną tylko dwie
Dwie tylko: poezja i dobroć — i więcej nic”.

„Ten to cytat z Norwida sam sobie upatrył
Aleksander Janta Połczyński jako napis nagrobny
w powązkowskich katakumbach”.

(Andrzej Biernacki, s. 17).

Student polonistyki i ekonomii, absolwent szkoły podchorążych kawalerii, korespondent „Gazety Polskiej” w Azji, podróżnik, jeńiec, oficer odznaczony krzyżem *Virtuti Militari*, pisarz i dramaturg, dyplomata, działacz polonijny — Olo, Oleś, Aleksander, Janta, pan Aleksander Janta-Połczyński.

II

Miał zadziwiający talent urzeczywistniania marzeń. To, co dla wielu bywało i zostawało snem na jawie, on wprowadzał w swoje życie, kto inny jak sam „Walter Mitty” siedział w „Ziemiańskiej” i snił, że jest w Abisynii, a Janta stamtąd przysyłał swoje zdjęcia z Menelikiem, kto inny oczami duszy widział siebie w Tokio. Janta tam był. Umiał być jednocześnie w Poznaniu, w „Ziemiańskiej”, w Paryżu i San Francisco, wszędzie najmilej witany, serdecznie witany.

(Marian Hemar, s. 54)

To, co zobaczył i przeżył oddawał w całej gamie gatunków literackich i publicystycznych. Polak i obywatel świata.

III

Mówią mi ptaki lecące na wyraj
O rozkoszy dalekich podróży

Że rozpędzonym na powietrznych wirach
Krew się ze szczęścia burzy.

— Słoneczne wyspy, świątynie móż błękitnych
Kraje, ścielące się jak droga,
Dnie szerzą się jak droga, którą rad rozkwitnę
W noc, złote gwiazd urodzajem.

Perłą się pian morskich kwiaty,
Daleko wieczór pachnie południowym niebem
Daleko są ruiny białych marmurów — Aten,
Hymn tęskniący, wtór strunom
złamanych kolumn śpiewam.

(*Przestrzenie*) .W: *Znak tożsamości*, s. 9)

I

Czesław Bednarczyk:

Znał naturę ludzką, jak rzadko kto, i wiedział, do czego ludzie-emigranci są zdolni. Poznał ich dokładnie, chwytając się różnych zawodów na obczyźnie. Od redagowania kolumnki literackiej w polonijnej gazecie, przez sprzedawanie pierogów, do handlowania książkami. Był jedynym chyba Polakiem w emigracji, który oglądał Warszawę w gruzach. Po powrocie napisał książkę *Wracam z Polski*. Śmiała i jakżeż odważna na owe czasy. Znaczna część ówczesnej „niezłomnej” opinii publicznej odwróciła się od niego. Posypały się wyzwiska niewybredne i nieobliczalne wypowiedzi. Pozamykano przed nim szpalty pism. [...] Ciosy wytrzymał... Nie powalono go na deski. Był za jeżdżeniem do Kraju od początku, za odwiedzaniem Kraju i za najserdeczniejszym przyjmowaniem przyjeżdżających stamtąd. Wszyscy wówczas mieli mu to za złe.

(Czesław Bednarczyk — *Aleksander*, s. 13-14)

IV

Czymże będzie ta wolność, kiedy próg przestąpi
twoich drutów — i maskę niepewności zrzuci?
Czy ją znowu zagarną zawistni i skąpi,
czy ją znowu przegrają nieszczęściem zatruci?

I czy syn ciebie pozna, jeśli znajdziesz syna,
gdy już się cała prawda odsoni męczeńska
o ojcu, rozstrzelanym na rozkaz Berlina,
o bracie w grobach wspólnych z okolic Smoleńska?

(Do Przyjaciela który został w niewoli.
W: *Ściana milczenia*, s. 39)

V

... przełknijmy gorycz zawodu,
puścimy w niepamięć mękę,
nad grobami najmilszych, co milczą,
wyciągnijmy do tej zgody rękę,
ale ludzką rękę, nie wilczą,
ale rękę wolnego narodu...

(*Rosjl.* W: *Ściana milczenia*, s. 42)

II

Marian Hemar:

Jest człowiekiem ogromnego wdzięku, który
mu od razu zjednywa przyjaciół, ale pod powie-
rzchnią wdzięku i dobrych manier ma w sobie
coś ważniejszego, co sprawia, że przyjaciele, choć
po latach niewidzenia, zostają mu wierni, tak jak
on im. [...] Zdaje mi się, że trudno zrozumieć
i docenić bardzo duży dorobek literacki i ogrom-
ną działalność społeczno-kulturalną Janty, bez
zrozumienia tego aspektu jego osoby. Jest pisa-
rzem od wielu lat po uszy zaangażowanym w ak-
tualności — ciągle w jakiejś cywilizacyjnej robo-
cie, w Ameryce, w Kanadzie, wciąż między starą
emigracją a nową, ciągle w jakichś kołach teatralnych,
w jakichś imprezach, komitetach, odczytach, wy-
dawnictwach, redakcjach, sam jest jakby central-
ką kontaktów z ludźmi na całym świecie [...]
nigdy sam nic z tego nie ma, największa zagadka,
jakim cudem, skąd, kiedy ma czas na pisanie
książek, tylu książek, tylu książek tak dobrych,
tak pięknych, wierszem, tak bystrą żywą prozą?

(Marian Hemar — *Janta*, s. 113-114)

VI

Za szybą szum i mroku głęboki atrament
wiatr pamiętek w ogrodzie przechadza się duchem
zawodzi w starodrzewiu i powtarza lament
niespełnionych obietnic za każdym podmuchem,
jakby wzdychał gdy słyszę w porywach wichury
głos tęsknoty i trwogi. Woła mnie. Wiem który.

(*Park nieobecny.* W: *Znak tożsamości*, s. 87)

Własne kąty z podszewkami aromatów
zasuszonych raz na zawsze sto lat temu:
Niedomknięta dawność życia
młodość niespełniona do dna

zapach pomieszany z szeptem
komuś bardzo dalekiemu.

(*Wymiar inny.* W: *Znak tożsamości*, s. 88)

I

Andrzej Biernacki

Gdy rozpoczynał zawód pisarski — zabiegał
o widzenia z ludźmi wybitnymi. O Wildzie roz-
mawiał z samym lordem Douglasem. Cieszył się
względami Gide'a. Okazywał mu uczucia przyja-
znie Karol Szymanowski. Poznał (i udało mu się
znakomicie sfotografować) Rabindranatha Tago-
re. Znał Dreisera — i opisał go zimnym, aż
okrutnym piórem świadomego swojej przewagi
błyskawicznego obserwatora. Był na herbacie
u Chaplina. Obserwował bezpośrednio w Hol-
lywood Ryszarda Bolesławskiego (Pomian-Śrze-
dnickiego). Na drugi dzień po przybyciu do
Waszyngtonu miał możność rozmawiać z pre-
zydentem Rooseveltem. Z maharadzami polował
na pantery. Stykał się z Paderewskim. Miał dobre
stosunki z Sikorskim. Ale zasyciwszy ciekawość
obcowania z osobistościami i wędrowek po coraz
egzotyczniejszych zakamarkach świata — z włas-
nego doświadczenia mógł wywieść tę prawdę, że
na ogół o wiele bardziej interesujące bywają
spotkania z człowiekiem poprzez jego dzieła...

(Andrzej Biernacki — *Szukanie siebie
pośród obcych wzruszeń*, s. 19)

VII

Z Lilką, wrózką i czarnoksiężniczką
częstych czarów w czarnoleskich borach
szliśmy wtedy paryską uliczką
norwidowym jakoby szlakiem

Wziąłem ją pod rękę był wiatr ostry
była lekka pachnąca i wiotko
zakwefiona skrzydlatym szalem
[...]

Przeciw wiatrom szła i przeciw wojnie
a mówiła o wierszach i rymie
że rym w wierszu jest niczym guziki
a zapięcie zależy od kroju
i że często zbyt ciasno zapięty
po zbyt wielu próbach i przymiarkach

I pytała jakie znam zaklęcia
aby czas zatrzymać na zegarkach
i uleczyć ją od niepokoju
i odczynić przekleństwo rozstania
„jak pogodzić naturę okrutną
z pięknem życia na naszej planecie?”

I o wierszach że są jak czyny
kiedy stają się człowieczą racją
w jego sprawie z wojną absolutną
Miałem od niej tomik z dedykacją
„na pamiętkę wspólnego pobytu —

napisala kiedyś — na tym świecie”

(*Kryształizacja.*

W: *Od Staffa do Wojaczka...* s. 420-421)

VIII

Ludzie nie są ciekawi. Tłum szumi pusto.

Idę — a rzeka życia i rzeczy obok.

Niespodzianie czasem spotkanie. Przelot, gest,
cień na ustach.

Wyczekiwane od dawna słowo. To słowo.

Błyśnięcie źrenic mijanych w zenicie. Oddech ucięty.

Nieomal szczęście. A obcość klębem wokoło.

Czyjeś ręce lekko w moich rękach.

Częściej próżny jest połów.

(*Samotność.* W: *Znak tożsamości*, s. 43)

II

Juliusz Sakowski:

W roku 1974 ponownie wysunąłem Jantę do nagrody, wybór swój uzasadniając, jak pobieżnie przytaczam w dyskusji:

Na pierwszym miejscu wśród podanych przeze mnie trzech książek stawiam tom wierszy Janty „Po samo dno istnienia”. Rzecz osobliwa, że autor, który ma za sobą 40 książek i chociaż co roku ukazuje się jedna jego książka — w zeszłym roku wydał aż trzy — nigdy nie otrzymał naszej nagrody. W trudnych warunkach emigracyjnych, Janta to rekord płodności i różnorodności: w poezji, powieści, reportażu, wspomnieniach, eseju. Wciąż daje o sobie znać, w odróżnieniu od wielu naszych pisarzy, nie odznaczających się rozmachem, wytrwałością i stałym poziomem. (...) W tej książeczce, mniejszej od innych rozmiarami, są wiersze, które Baliński potrafił określić i ocenić lepiej niż ja.

(Juliusz Sakowski — *Tryptyk o Jancie*, s. 240-241)

I

Stanisław Baliński:

I wreszcie „Po samo dno istnienia”. Według mnie ten tryptyk stanowi szczytowe osiągnięcie Janty. Pierwszy wiersz o Lechoni — poecie, emigrancie, niby-wieszczu i samobójcy („Nocna wizyta”) jest wstrząsający. Napisany w jakimś natchnieniu wyobraźni. Odczytywałem go, zafascynowany, i powtarzam teraz niemal z pamięci:

III

Przyznam się że czasami
odwiedza mnie nocami
Lechoń blady jak trup
przez kamienne wąwozy
przez groteski i grozy
profil i ptasi czub

znam go i nie poznaję
może tylko udaje
że przyszedł nie ten sam?
jest w czarnej pelerynie

powie coś nim przeminie
sam sobie zada kłam

nie — miał jeszcze ambicję
nagrać, mówi, audycję
bo go słuchają w Kraju (...)

II

Ten wiersz, w którym wizja, nastrój i dramat łączą się z jakimś idealnie trafnym rytmem słów — nie potrzebuje oceny. Napisanie takiego wiersza wydaje mi się ideałem poety.

IV

Czas, w którym przyszło nam istnieć,
jest czasem mordowanych ludzi
wysoko nad nimi jest krzyż
wczesny morderczy przyrząd...

I

Poemat ten obejmuje nie tylko dramat męczenników wojny, ale analizuje także przeżycia skazanych i czekających na stracenie. Nie tyle śmierć sama wydaje się groźna, ile czekanie na tajemnicę wielkiego skoku w przepaść... (...)

Za każdym razem, gdy tę książkę biorę do ręki, myślę — Powiew magii! ...

(Stanisław Baliński — *Wiersze, które zostają*. Kilka rozmyślań przy czytaniu nowej książki Janty, s. 9-10 i 11)

II

Czesław Bednarczyk:

Umiał żyć odważnie i odważnie umierać. Nękania potwornymi bólami chudł i gasł z godziny na godzinę. Przy pełnej świadomości i najjaśniejszym umyśle. Pisał po dawnemu listy, robił korekty ostatniej swojej książki, przypominał o ulotkach reklamowych, o recenzentach, o punktach sprzedaży i jak zwykle rugał za opieszałość. (...) A na parę dni przed śmiercią: „Wróciłem do domu w strzępach, bardzo obolały. Ledwo się trzymam w skórze, i najokropniejsze: dowiedziałem się, że moich książek nie ma w kiosku, w Ognisku. Na miłość Boską, dostarczcie im”.

Wpadł z horyzontu naszej kultury na pewno człowiek nieprzeciętny. Czy był pisarzem, poetą, dramaturgiem i dobrym tłumaczem? Napiszą o tym inni, biegli w piśmie i chyba dopiero po latach. Muszą wymienić Jantę badając dzieje naszej emigracji.

Zmarł w Nowym Jorku, spoczął w Warszawie, na Powązkach.

(Czesław Bednarczyk — *Aleksander*, s. 16)

V

Jaka nas moc wyprowadzi i jaka wielkość odkupi,
jeśli niemądrzy przed szkodą — po szkodzie żyjemy głupi,
wyznani własną ucieczką, skłócenii własną niemotą?
nie zbawisz łępych — nadziejo, nie uratujesz — tęsknoto!

Bo siła jednym się prawem zamyka dla nas,
nic więcej;

uczmy się kochać prawdziwiej
i — nienawdzić goręcej.

(Do współczesnych Polaków. W: *Ściana milczenia*, s. 34)

I

Leon Kostecki:

W czasie swej młodości trwającej całe życie, której kres położyła dopiero pierwsza i ostatnia choroba, uczestniczył ż y w i o ł o w o i fotografował wiernie. Dziennikarz, wielki reporter, powieściopisarz, autor wierszy, bajkopisarz, moralista, dramaturg, tłumacz, odkrywca i komentator starych tekstów — wszystkiego w pisaniu próbował, tak, jak chciał wszystkiego zakosztować w życiu. Czy z tej wszechstronności pisarskiej był zadowolony, czy też, wręcz przeciwnie, samokrytyczny, szukał ciągle nowej, odpowiadającej mu najlepiej formy wyrazu? [...]

Roila mu się wyobraźnia od pomysłów, skrótów, metafor, coraz to nowe, coraz dokładniejsze klisze wywoływał w fizjologicznej ciemni, w jaką wtrąciła go choroba. Projektów coraz więcej, spojrzenie coraz szersze i głębsze, a coraz trudniejsze do przezwyciężenia przeszkody stawia odmawiające służyć ciało.

VI

Nie zawiedzie mnie obłudne
słowo łatwych pocieszeń
skoro już wiem że chudnę

Coraz bardziej bolesny
ten byt, którym się chciało
podbić świat nasz doczesny

Co dzień, jutro pojutrze
umniejszane po trochu
ciało cieńsze i chudsze

Aż się podniosę czysty
aż dobieję do mety
odcielony przejrzysty

(*Diagnoza*)

II

Nałkowska napisała, bodaj w „Niedobrej miłości”, że „człowiek umiera w byle jakim miejscu życia”. Artysta umiera, niestety, niestety — w byle jakim miejscu swej twórczości. 43 tomy — czy więcej — wydanych drukiem pism, od „Śmierci białego słonia” aż po „Po samo dno istnienia”, to tylko przedmowa do dzieł Aleksandra Janty-Polczyńskiego nie napisanych.

(Leon Kostecki — *List do redaktora książki zamiast artykułu o Jancie — dramaturgu*, s. 137, 139-140)

BARBARA JACHIMCZAK

Przed wigilią

Montaż poetycko-muzyczny

„Dziś oto wracam, by kołędować”
(Karol Hubert Rostworowski — *Powrót*)

Narrator:

Z Wigilią zwykliśmy łączyć wspomnienie i obraz rodzinnego domu, jako strażnika najpiękniejszych tradycji. Dzielenie się opłatkiem oraz śpiewanie kolęd wokół bogato ustrojonej choinki to symbole wzajemnej jedności, miłości, pokoju. Może dlatego z radością podejmujemy wszelki trud, aby w tym podniosłym dniu znaleźć się w gronie najbliższych osób.

Wigilia to również przeżywanie i rozważanie tajemnicy Bożego Narodzenia w stajence betlejemskiej. Wielu sławnych artystów upamiętniło tę prawdę w swych dziełach.

Dziś zapraszamy do wysłuchania programu poetyckiego i do wspólnego kołędowania.

Recytator I

Ziemio, ziemiątko,
Nocą nad łóżkiem
Świecisz i krążysz

Różowym jabłuszkiem.

Sny wyogromniały,
Ziemio, zieminko,
Wszechświat stał w pokoju
Świąteczną choinką.
Ziemio, ziemeczko,
Dróżki gwiazdziste
Po gałązkach błyskały
Mlekiem wiecznym.
Trzaskały świeczki,
Świerkowe, swierszcze,
Anioł zaniemówił
Najpiękniejszym wierszem.

(Julian Tuwim — *Choinka*)

Recytator II

I drzewa mają swą Wigilię ...
W najkrótszy dzień Bożego roku,
Gdy błękitnieje śnieg o zmroku,
(...)

Las niemy jest jak tajemnica,
Milczący jak oczekiwanie,
Bo coś się dzieje, coś się stanie,
Coś wyśni się, wyjawi lica.
Chat izbom posłał las choinki,
Któż jemu w darze dziw przyniesie?
Śnieg jeno spadł na drzewa w lesie,
Dłoniom gałęzi w upominki.

(Leopold Staff — *Wigilia w lesie*)

Recytator III

Już się dzień jak tragarz pochyla.
Trzeba wyjść na miasto. Wigilia.
Trzeba się trochę powłóczyć
zamglonymi ulicami (...)
Siostry moje, ulice,
chcę wam dziś miłość wyznać:
wy jesteście moja ojczyzna,
mój deszcz i wiatr, i śnieg;
śnieg tak pachnie jak lilia (...)
idąc wami słyszę, jak mija
szalony XX wiek.

A podobno jest gdzieś ulica
(lecz jak tam dojść? którędy?) (...)
ulica Wielkiej Kolędy.

Na ulicy tej taki znajomy,
w kurzu z węgla, nie w rajskim ogrodzie,
stoi dom jak inne domy,
dom, w którymżeś się urodził (...)

Więc na górę szybko po schodach.
Wchodzisz. Matka wciąż taka młoda.
Przy niej ojciec z czarnymi wąsami
i dziadkowie. Wszyscy ci sami.

Recytator IV

Górą białe konie przeszły,
trop dymiący w kłębach stanął,
w gwiazdach płonąc cicho trzeszczy
wigilijne siano.

Spoza gór czy sponad ziemi
anioł biały? kruchy mróz?
starcy w niebo nachyleni?
Anioł biały szopkę niósł.

(K. K. Baczyński — *Z szopką*)

Recytator II

Solniczka na obrusie,
chleb, talerze, sztuce,
wciąż podsycany ogień
i świerkowy zapach,

drzwi otwarte gościowi (...)

(E. Hołda — *Wszystko to*)

Recytator IV

Przy wigilijnym stole,
Łamiąc opłatek święty,
Pomnijcie, że dzień ten radosny

W miłości jest poczęty;
Że, jako mówi wam wszystkim
Dawne, odwieczne orędzie,
Z pierwszą na niebie gwiazdą
Bóg w naszym domu zasiędzie.
Sercem Go przyjąć gorącym,
Na ścierzaj otworzyć wrota —
Oto co czynić wam każe
Miłość.

(Jan Kasprowicz
— *Przy wigilijnym stole*)

Recytator III

Właśnie ojciec kiwa na matkę,
że już wzeszła Gwiazda na niebie,
że czas się podzielić opłatkiem,
więc wszyscy podchodzą do siebie
i serca drgają uroczyście
jak na drzewie przy liściach liście.

Recytator II

Świeciła gwiazda na niebie,
Srebrna i staroświecka,
Świeciła wigilijnie,
Každy zna ją od dziecka.
Zwisaly z niej z wysoka
Długie, błyszczące promienie,
A każdy promień to było
Jedno świąteczne życzenie.

(Leopold Staff — *Gwiazda*)

Recytator I

Wszystko to niechaj spełnia się
bez końca,
pod gwiazdą naszych
przeplecionych rąk.

(E. Hołda — *Wszystko to*)

Recytator III

Jest cicho. Choinka płonie.
Na szczycie cherubin fruwa.
Na oknach pelargonie
blask świeczek złotem zasnuwa
a z kąta, z ust brata, płynie
kolęda na okarynie:
LULAJŹE, JEZUNIU,
MOJA PEREŁKO,
LULAJŹE, JEZUNIU,
ME PIEŚCIDEŁKO.

(Konstanty Ildefons Gątczyński
— *Przed zapaleniem choinki*, fragm.)

Recytator IV

Kolędo czarujesz a łowisz jak niewód
a rośniesz jedlicznys żywiczny bór
tak radziśmy cackom i świeczkom i drzewu
co z gęstwin przybyło w zieleni piór
lulajże Jezuniu lulajże lulaj

a ty go Matuniu w płaczu utulaj
królowie i święci w kamiennych portalach
czuwają noc każę natężyć słuch
muzyką sypnęło z wysoka i z dala
zachrząścił jak perły pierwszy ruch
lulajże Jezuniu
wiesz w łunie wigilii śpiewają chómrzestrze
krzewino zaiste zrodził się Bóg
lulajże Jezuniu lulajże lulaj.

(Józef Czechowicz — Wigilia)

O p r a w a m u z y c z n a
Fryderyk Chopin : *Scherzo h-moll*
Kolędy polskie

Bibliografia

— K. Bukowski: *Biblia a literatura polska*. Antologia. Warszawa 1990 WSiP.

— *Horoskop*. Pamiętnik ze współczesnej poezji polskiej ułożyła na każdy dzień roku Anna Kamieńska. Warszawa 1975 Krajowa Agencja Wydawnicza.

DANUTA GIEWARTOWSKA

Lekcja biblioteczna dla klas VII i VIII

„Andrzejkowy wieczór” „Wigilia Bożego Narodzenia Zwyczaje ludowe, obrzędy religijne

Wyszukiwanie w źródłach informacji na określony temat

C e l e:

— zapoznanie uczniów z warsztatem informacyjnym biblioteki,

— zaznajomienie uczniów ze sposobami poszukiwania informacji na podany temat,

— ćwiczenie w opracowaniu krótkich zestawień tematycznych.

M e t o d a: poszukująca — samodzielna praca uczniów.

P o m o c e:

— katalog alfabetyczny i rzeczowy,
— księgozbiór podręczny oraz popularnonaukowy,

— kartoteki zagadnieniowe,

— teczki wycinków prasowych,

— schemat katalogu rzeczowego,

— plansze z przykładami opisów bibliograficznych: książki, rozdziału z książki, artykułu z czasopisma,

— ćwiczenia dla poszczególnych grup.

Tok lekcji

● Podanie tematu oraz celu lekcji.

● Rozmowa z uczniami na temat zwyczajów ludowych i obrzędów religijnych różnych wyznań, narodowości oraz kręgów kulturowych w ciągu wieków.

● Podanie, z jakich źródeł informacji bezpośredniej i pośredniej będą korzystali uczniowie przy wykonywaniu ćwiczeń.

● Przedstawienie i omówienie planszy „Opis bibliograficzny”.

● Praca w grupach — ćwiczenia (uczniowie pracują w trzech grupach). Każda grupa przygo-

towuje materiały do podanego tematu, korzystając z różnych źródeł informacji bezpośredniej i pośredniej oraz opracowuje opisy bibliograficzne tych materiałów.

Ć w i c z e n i a:

Grupa I: Przygotować materiały na temat zwyczajów i obrzędów ludowych związanych z wigilią św. Andrzeja (29 listopada), popularnie nazywaną „Andrzejkowym wieczorem”.

Grupa II: Przygotować materiały na temat zwyczajów ludowych oraz obrzędów religijnych związanych z wigilią Bożego Narodzenia.

Grupa III: Podaj źródła, w których można znaleźć utwory literackie poświęcone obrzędowi wigilii Bożego Narodzenia, oraz nazwiska autorów, tytuły wierszy, prozy i dramatów.

Uczniowie pracując wykorzystują:

— katalog rzeczowy (działy 329.78 harcerstwo, 39 etnografia, 82—1 poezja),

— kartoteki zagadnieniowe: „Doroczne obrzędy i zwyczaje”, „Od Andrzejek do dożynek — tradycje ludowe”,

— teczki wycinków prasowych: „Cztery pory roku”, „Obrzędy i zwyczaje ludowe”,

— czasopisma — „Motywy”, „Piomyk”, „Piomyczek”,

— wybrane książki:

CHEŁKOWSKA J., KLIMA J. B: *Najtrudniejszy pierwszy rok*. Warszawa 1981.

DĄBROWSKA G.: *Obrzędy i zwyczaje doroczne jako widowisko*. Warszawa 1968.

KAMOCKI J.: *Od Andrzejek do dożynek*. Warszawa 1958.

Księga cytatów z polskiej literatury pięknej od XIV do XX wieku. Warszawa 1975.

Pegazem przez szkolny rok. Warszawa 1982.

ŚLIWIERSKI W.: *Andrzejkowy wieczór.* Biblioteczka 1 zastępowego. Warszawa 1984.

Książki oraz materiały prasowe dla każdej grupy zgromadzone są na oddzielnej półce.

● Podsumowanie zajęć:

Każda grupa przedstawia przygotowane materiały do podanego tematu i podaje źródła, z jakich korzystała przy opracowaniu.

Lekcję można zakończyć fragmentami utworów poświęconych obrzędowi wigilii Bożego Narodzenia.

Tadeusz Kubiak — *Choinka*

Od stóp po czub — przybrana,
prawie zaczarowana,
od świeczek chybotliwych
kołysze się po ścianach.

Zaczarowana prawie,
cała w strusie i pawie,
w kaczuśki i papużki
rozkryzane w zabawie.

I złota — oto orzech
dojrzały o tej porze,
złoci się tak, jak tylko
naj-naj-najpiękniej może.

A wyżej wśród gałązek,
wśród jabłek, bombek, wstążek
płąsa, strzygąc uszami,
papierowy zajączek.

Tam znów obok konika
baletnica pomyka
i w spódnicach z księżycą
tańczy z gwiazdą walczyka.

Pajac skacze z wiewiórką,
hopsa-sa! — a na sznurku,
na samiućkim już dole
wisi co? Ciastko z dziurką.

Czesław Miłosz — *Kolędniczy*

Z kozą, piszczalką i turoniem,
Gdy wieje wicher świętokrzyski
I ponad strugą i nad błoniem
Latają w mrozie białe listki,
Z kozą, piszczalką i turoniem.

Dmie dujawica z gołoborza,
Na bosych saniach dziesięcina,
Ryby w kobiałkach, głowa łosza
I dzikie ptactwo i zwierzyna.
Z kozą, piszczalką i turoniem.

Rycerscy konno jadą z boru,
A zbroja na nich italiańska
I złoty łańcuch dla honoru
I miecz na straży kasztelaństwa.
Z kozą, piszczalką i turoniem.

Kędy na kościół kamień łomią,
Dziwo stawiają niewidziane,
Anioły w białe szaty stoją,
Śniegami teraz przysypane.
Z kozą, piszczalką i turoniem.

Koło kasztelu droga wiedzie,
Niżej luczyno w izbach świeci,
Pszenięc warzy na wieczerzę

I miód gotuje naród kmieci.
Z kozą, piszczalką i turoniem.

Ejże, przywabią ich brzękadła
Kiedy w opłotki przybędziemy
I skoki, igry i szkaradła
I pieśni wdzięcznie odprawiamy.
Z kozą, piszczalką i turoniem.

Jan Andrzej Morsztyn — *Na Boże Narodzenie*

Szczęśliwa nocy, w którą się nam rodzi
Dzień jasny, światło wszystkiemu stworzeniu,
I w której brudach i okropnym cieniu
Słońce jaśniejsze nad codzienne wschodzi.
Szczeniaki były, które gdy mróz chłodzi,
Grzejecie Pana w ciepłym swoim tchnieniu;
Luboście nieme, w takim przysłużeniu
Zadrościć wam się tego szczęścia godzi.

Szczeniaki stajni, szczęśliwe pieluchy,
Które się boskich członczków tykają,
Szczeniaki i żłób, szczęśliwe i siano,
Szczeniaki jednak nad wszystko pastuchy;
Sądzę, że naprzód Dzieciątka witają,
I do zbawienia powstałi tak rano.

Artur Oppman — *Wigilia* (fragment)

Z wielkiej kuchni gospodyni
śle delicje za delicją,
sutą ucztę pilnie czyni
uważając na tradycją.
Teraz wisi, ot, na włosku
Cnej jejomości słusna sława,
więc jest szczupak po żydowsku,
prym jegomość temu dawa!
Zasię potem lin w śmietanie
i karp tłusty w sosie szarym.
Jedz — nie pytaj mości panie,
a zapijaj węgrek starym...

Władysław Orkan — *Na Gody* (fragment)

Siano obrusem nakryte na stole —
Białe opłatki —
Ojca błogostawione ręce —
Serdeczne rozrzewnienie Matki —
O, niepowrotne wzruszenia dziecięce
W rodzinnym kole...

Władysław Stanisław Reymont — *Chłopi* (t. 2. *Zima* — fragment)

— Oto gwiazda Trzech Króli, Betlejemka
gwiazda, przy której blasku Pan nasz się naro-
dził, niech będzie święte imię Jego pochwalone!

Powtórzyli za nim pobożnie i wpili się oczami
w tę światłość daleką, w ten świadek cudu, w ten
widomy znak zmiłowania Pańskiego nad świa-
tem.

Serca im zabity rzewliwą wdzięcznością, wiarą
gorącą, dufnością i brały w siebie to światło
czyste jako ten ogień święty, pleniący zię, jako
sakrament.

A gwiazda olbrzymiała, niesła się już niby kula
ognista, błękitne smugi szły od niej niby szprychy
świętego koła i skrzyły się po śniegach, i świetli-
stymi drzazgami rozdzierały ciemności, a za nią,
jako te służki wierne, wychylały się z nieba inne,
a liczne, nieprzeliczoną a nieprzejrzaną gęstwą, że
niebo pokryło się rosą świetlistą i rozwijało się
nad światem modrą płachtą poprzebijaną srebr-
nymi gwoździami.

— Czas wieszerać, kiedy słowo ciałem się stało! — rzekł Roch.

Weszli do domu i zaraz też obsiedli wysoką i długą ławę.

Siadł Boryna najpierwszy, siadła Dominikowa z synami, bo się dołożyła, aby razem wieszerać, siadł Rocho w pośrodku, siadł Pietrek, siadł Witek kole Józki, tylko Jagusia przysiadła na krótko, bo trzeba było o jadle i przykładaniu pamiętać.

Uroczysta cichość zaległa izbę.

Boryna się przeżegnał i podzielił opłatek pomiędzy wszystkich, pojedli go ze czcią, kieby ten chleb Pański.

— Chrystus się w onej godzinie narodził, to niech każde stworzenie krzepi się tym chlebem świętym! — powiedział Rocho.

A chociaż głodni byli, boć to dzień cały o suchym chlebie, a pojadali wolno i godnie...

Leopold Staff — *Wigilia w lesie*

I drzewa mają swą Wigilię...

W najkrótszy dzień bożego roku,
Gdy błękitnieje śnieg o zmroku;
W okiściach, jak olbrzymie lilie,
Białe smreki, sosny, jodły,
Z zapartym tchem wsłuchane w ciszę,
Snują zadumy jakieś mnisze,
Rozpamiętując święte modły.
Las niemy jest jak tajemnica,
Milczący jak oczekiwanie,
Bo coś się dzieje, coś się stanie,
Coś wyśni się, wyjawi lica.
Chat izbom posłał las choinki,
Któż jemu w darze dziw przyniesie?
Śnieg jeno spadł na drzewa w lesie,
Dłoniom gałęzi w upominki.
Las drży w napięciu i nadziei,
Niekiedy srebrne sfruną puchy
I polatują jak snu duchy...
Wtem bić przestało serce kniei,
Bo z pierwszą gwiazdą zieb rozłogów,
Z gęstwiny, rozgarniając zieleń,
Wynurza głowę pyszny jelen
Z świeczkami na rosochach rogów...

Stanisław Wyspiański — *Wyzwolenie* (fragment)
w. 1482-1509

Bożego Narodzenia
ta noc jest dla nas święta.
Niech idą w zapomnienia
niewoli gnuśne pęta.

.....
Daj nam poczucie siły
i Polskę daj nam żywą,
by słowa się spełniły
nad ziemią tą szczęśliwą.
Jest tyle sił w narodzie,

jest tyle mnogo ludzi;
niechże w nie duch twój wstąpi
i śpiące niech pobudzi.

Niech się królestwo stanie
nie krzyża, lecz zbawienia.
O daj nam, Jezu Panie,
twą Polskę objawienia.

O Boże, wielki Boże,
ty nie znasz nas Polaków;
ty nie wiesz, czym być może
straż polska u twych znaków!

Nie ścierpię już niedoli
ani niewolnej nędzy.
Sam sięgnę lepszej doli
i łeb przyniętę jędzy.

Zwycięzę na tej ziemi,
z tej ziemi PANSTWO wskrzeszę.
Synami my twojemi,
Błogosław czyn i rzeszę!

Włodzimierz Lewik — *List wigilijny od Matki*

Piszę Ci, synku, list z daleka, z domu...
Na szybach śnieżne lyskają się płatki —
Wspominam dawne dni i po kryjomu
Płaczę... Ty synku rozumiesz lzy matki.
Jest już choinka... Wiesz, zaraz u stoła
Siadzem jak dawniej z siostrzyczkami trzema —
A z nami razem i młód niewesoła,
Że Ciebie, Synku, wśród nas dzisiaj nie ma.
Ty tam samiutki... W dalekiej gdzieś stronie,
Jak my teraz liczysz mijające chwile.
Jaka Ci Gwiazdka dziś wieczór zapłonie,
Kto Ci święteczną przyładzi wigilię,
Jaką kolędą Syneczku mój miły
Rozjaśnisz Twoje godziny tułacze?
Myśmy się dzisiaj za Ciebie modliły,
A ja nad listem jeszcze — widzisz — płacę.
Mysł o nas Synku. Wspomnij przy wieszerczy.
W liście mym znajdziesz okruchy opłatka.
Wiem, że nam wrócisz. Ten, co „w żłobie leży”,
Czuwa nad nami... Całuję Cię... Matka.

Uwaga: Lekcję biblioteczną można przeprowadzić w Miejskiej Bibliotece Publicznej lub w Bibliotece Pedagogicznej.

LITERATURA

DĄBROWSKA G.: *Obrzędy i zwyczaje doroczne jako widowisko*. Warszawa 1968

KAMOCKI J.: *Od andrzejek do dożynek*. Warszawa 1958

Księga cytatów z polskiej literatury pięknej od XIV do XX wieku. Warszawa 1975

Pegazem przez szkolny rok. Warszawa 1982

ŚLIWIERSKI W.: *Andrzejkowy wieczór*. Warszawa 1984

EWA MOSLER-KOWALCZYK

INFORMUJEMY AUTORÓW, że dysponując niewielką objętością numerów nie możemy kwalifikować do druku artykułów przekraczających 10-12 znormalizowanych stron (30 wierszy) maszynopisu. Zastrzegamy sobie prawo do skracania, adiustacji tekstów, nadawania własnych tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Biblioteka Muzeum Okręgowego w Lesznie

Specyfika biblioteki muzealnej, podobnie jak i wszelkich księgozbiorów wchodzących w skład różnych instytucji, polega na ścisłej specjalizacji zbiorów. W przypadku omawianej biblioteki jest to ukierunkowanie na sztukę, regionalizm i nauki pomocnicze historii. Ten interesujący księgozbiór bywa niestety — jak się okazuje w kontaktach z jego użytkownikami — postrzegany jako skromny zbiór wydawnictw przeznaczonych wyłącznie do użytku wewnętrznego. Tymczasem jest to oferta atrakcyjna dla poszukujących informacji naukowej z wymienionych dziedzin.

Tworzenie księgozbioru podręcznego, który służy pomocą w opracowaniu merytorycznym obiektów, realizowane było jednocześnie z gromadzeniem eksponatów. Zbieżne tendencje w pracy Muzeum i w pozyskiwaniu druków zauważalne są wyraźnie podczas analizy zapisów w księgach inwentarzowych na tle dziejów placówki.

Pierwsze Muzeum w Lesznie¹ powstało w r. 1926 przy Towarzystwie Czytelni Ludowych. W latach wojny jego zbiory zaginęły, a resztki książek zdeponowano wraz z obiektami w Zbiornicy Zabytków na poczet mającego powstać na nowo Muzeum, co ostatecznie nastąpiło w r. 1950. Tymczasem, wspólna dla wszystkich kategorii zbiorów księga inwentarzowa wykazywała w tymże roku zaledwie 57 tomów książek. Zaprowadzony w r. 1953 inwentarz biblioteki wyszczególniał już 988 jednostek druków pochodzących z XIX i początku XX w. oraz stare druki. Pobeżny nawet przegląd tych zapisów wskazuje na jednokierunkowy profil księgozbioru.

Pierwszy etap zabezpieczenia drobnych z reguły wydawnictw pozwolił zgromadzić cenny zespół leśszczyńskich, komenianów i starych druków miejscowych oficyn, a także prasy lokalnej i regionalnej. Na podstawie tymczasowych inwentarzy, a nade wszystko pieczęci, zapisków własnościowych i ekslibrisów, w które zaopatrzone są

liczne druki, ustalono proveniencję wydawnictw — należały przeważnie do gmin ewangelickich, niemieckich organizacji i szkół, do Towarzystwa Czytelni Ludowych oraz osób prywatnych (bogata jest kolekcja pastora Wilhelma Bickericha).

Po r. 1953 księgozbiór odzwierciedlał ustalone już zainteresowania Muzeum: malarstwo polskie o tematyce wiejskiej, portretowe z wyróżnieniem portretu trumienego, etnografię, historię regionu, numizmatykę. Zaczęły dominować zakupy, a przy darach czy wymianie kierowano się celowością. Obok poważnych opracowań teoretycznych, albumów i monografii pojawiły się publikacje innych muzeów i galerii, co świadczy wymownie o rozwijających się kontaktach i współpracy. Trafną decyzją okazało się zapnumerowanie takich czasopism jak „Biuletyn Historii Sztuki”, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, „Przegląd Artystyczny”, „Polska Sztuka Ludowa” — od lat 60. napływały one systematycznie. Etat dla bibliotekarza utworzono dopiero w r. 1989, a w r. 1993 bibliotekę wyodrębniono jako samodzielny dział.

Krótką charakterystyka księgozbioru jest zadaniem niełatwym ze względu na wielotorowość i jednoczesne ząbienie się tematyki. Ograniczamy się zatem do informacji o ważniejszych i obszerniejszych zespołach wydawnictw dla zasygnalizowania ich wyjątkowych walorów.

Druki oficyn leśszczyńskich XIX i początku XX w.

Czołową pozycję w działalności typograficznej Leszna tego okresu zajmuje Ernest Wilhelm G ü n t h e r². Powodzenie, jakie osiągnął, zawdzięczyć może intuicji zawodowej i prawidłowemu odczytaniu potrzeb środowiska, w którym działał. Pracę w Lesznie rozpoczął w r. 1826, zakładając z ramienia ojca filię księgarską. Wcześniej jednak nawiązał znajomości z tutejszą in-

¹ Stanisław Chmielowski: *Muzeum w Lesznie*. „Rocznik Leszczyński” t. 2: 1978 s. 310-327.

² *Polski słownik biograficzny* t. 9, s. 200.

teligencją i tłoczył na jej zlecenia w macierzystej drukarni w Głogowie. W r. 1832 usamodzielnił się i rozszerzył pole działania m.in. przez kontakty z księgarzami i wydawcami we wszystkich zaborach, co zapewniło mu zbyt wysokonakładowych druków. Ewenementem jest, że będąc Niemcem wydawał przeważnie książki i czasopisma polskie i czynnie uczestniczył w polskim życiu kulturalnym.

Wydawnictwa Günthera w bibliotece muzealnej wykazują różnorodność treści. Obok licznych edycji modlitewników, kazań, zbiorów powinszowań oraz moralizatorskich, naukowych, lecz popularnych opowiadań znajduje się piśmiennictwo bardziej ambitne, powstałe dzięki bliskiej współpracy drukarza z miejscowym gimnazjum — podręczniki gimnazjalne, *Dzieje Polski* Jana Długosza, „Przyjaciel Ludu”, *Nowe wypisy polskie* w opracowaniu Jana Poplińskiego, zawierające poezje i fragmenty ważniejszych utworów prozatorskich. Są też wiersze Franciszka Morawskiego, Henryka Potockiego, tłumaczenia i *Mała encyklopedia polska* w opracowaniu Stanisława Platera.

Obszerniejszego omówienia wymagają publikacje tłoczone na zamówienie szkół. Współdziałanie to istniało od początków działalności Günthera w Lesznie i przejawiało się w systematycznym publikowaniu programów i sprawozdań gimnazjalnych, kontynuowanym później przez Otto E i s e r m a n n a i Alfreda S c h m ä d i c k e g o. Są one ciekawym materiałem źródłowym o XIX-wiecznej oświacie i życiu leszczyńskiego gimnazjum. Programy te układają się w serię — łączy je jednolita szata graficzna, kolejna numeracja i stały układ materiału. Najstarszym takim drukiem w zbiorach, wydanym jeszcze w Głogowie w r. 1822, jest *Programmum quo ad solemne Examen in Gymnasio Regio Lesnensi diebus 7.8.9. Octobris MDCCCXXII...*

W bogatym zespole czasopism do ważniejszych należą: komplet „Przyjaciela Ludu”, „Przewodnik Rolniczo-Przemysłowy”, „Szkółka Niedzielną”, „Ziemianin”, „Kościół i Szkoła”, „Pokłosie”, a z niemieckojęzycznych — „Gemeinütziges Wochenblatt für das Grossherzogthum Posen” oraz „Niederschlesischer Anzeiger”. Żaden z następców Günthera nie powtórzył już jego sukcesu. W świetle naszych zbiorów produkcja wydawnicza koncentrowała się wokół spraw niemieckich.

Biblioteka przechowuje głównie prasę z przełomu stuleci: „Lissaer Anzeiger”, „Lissaer Kreisblatt”, „Lissaer Tageblatt”, różne roczniki gmin wyznaniowych oraz dzienniki urzędowe. Sporą grupę stanowią przyczynkarskie prace z dziejów Leszna i okolicy autorów lokalnych. Okres międzywojnia najlepiej ukazuje Drukarnia Leszczyńska celująca w tłoczeniu powieści o niskiej wartości artystycznej. Do wyjątków można zaliczyć *Quo vadis* Sienkiewicza, poezje Stanisława Helsztyńskiego, książki adresowe, sprawozdania oraz czasopismo „Głos Leszczyński”.

Komeniana

Piśmiennictwo traktujące o Braciach Czeskich stanowi dość znaczny procent księgozbioru ze względu na innowierczą przeszłość Leszna. Tradycje zainteresowań Jednotą i Janem Amosem Komeńskim sięgają czasów odległych, ale poważnie podejmowano ten temat w wieku ubiegłym³. Z tych właśnie prac wskazać trzeba przede wszystkim Józefa Ł u k a s z e w i c z a *O kościołach Braci Czeskich w dawnej Wielkiej Polsce* z r. 1835 oraz późniejsze dzieła Czerwenki, Kvacali, Müllera i Bickericha. Większość zbioru to książki i artykuły komeniologów dziś żyjących. Całości dopełniają edycje dzieł Komeńskiego, a także publikacje nadesłane przez Muzeum w Uherskim Brodnie.

Judaika

Zespół ten tworzony jest od niedawna, łączy się z otwarciem działu judaistycznego, który ma badać losy i kulturę społeczności żydowskiej Wielkopolski. Składają się nań druki współczesne. Do starszych należy cenna, licząca 62 strony książka Józefa H i r s z e l d a *Księga zbioru Józefa, klucz do umiłowania jednego języka i innych spraw. Hebrajskie równobrzmiące słowa o różnym znaczeniu, w czysto niemieckim tłumaczeniu*, wydane w Lesznie w r. 1824. Jest to słownik pisany w językach jidis i hebrajskim. O wartości tej drobnej pub-

³ A. Konior: *Tradycje i dorobek środowiska leszczyńskiego w zakresie komeniologii*. W: *Jan Amos Komeński dziś i jutro*. Materiały z sesji naukowej w 400-lecie urodzin J. A. Komeńskiego pod red. A. Koniora. Leszno 1992 s. 103-113.

likacji przesądza to, iż jest bodajże jedynym zachowanym wytworem oficyny.

Stare druki

W zbiorach znajduje się 165 woluminów. Rzeczywista ich liczba jest znacznie większa, gdyż 16 tomów to opasłe klocki introligatorskie złożone nawet z 40 odrębnie wydanych prac. Kolekcja ta jest obecnie w trakcie opracowania merytorycznego, zatem dokonać można jedynie wstępnej analizy formalnej.

Przeważają druki obce, głównie niemieckojęzyczne obok leszczyńskich. Z oficyn obcych najliczniej reprezentowane są: Halle (Fritsch, Henckel, Zeitler) Helmstadt, Jena (Bauhofer, Golner, Nisius i in.), Lejda (Elzewirowie), Lipsk (Breitkopf, Colerus, Gleditsch, Titius i in.), Norymberga, Wittenberga, Królewiec. Mniejszy udział mają: Altemburg, Amsterdam, Berlin, Erfurt, Frankfurt, Hamburg, Stehr, Kolonia, Kopenhaga. Lozanna, Paryż, Rostok, Strasburg, Tybinga, Weimar. Z ośrodków drukarskich w Polsce występują raczej pojedyncze egzemplarze z takich miast jak Brzeg, Gdańsk, Głogów, Poznań, Rawicz, Szlichtyngowa, Szczecin, Warszawa, Wrocław, Wschowa. Najstarsze druki datują się na ostatnie 20-lecie XVI w., najmłodsze — na schyłek XVIII w. Zakres treściowy jest różnorodny z przewagą piśmiennictwa religijnego. Znajdziemy tu zarówno wydania *Biblii*, śpiewniki, zbiorki kazań, medytacji, poradniki uczące godnego umierania, jak i naukowe rozprawy teologiczne i filozoficzne. Obficie prezentowane są też nauki medyczne, historyczne, gramatyka, słabiej prawo, pedagogika, panegiryki, wiedza przyrodnicza i ścisła.

Typografia leszczyńska zdominowana jest produkcją *Presserów*, wydawców popularnych śpiewników i modlitewników, których kolejne edycje posiada biblioteka. Do ciekawszych należą m.in. porządki miejskie dla Leszna, *Medyk domowy* Samuela Beimlera w tłumaczeniu Jana Jerzego Jelonka, nadwornego lekarza Sułko-

wskich, czy z zakresu historii *Stan miasta J. K. Mci Wschowy...* oraz *Analecta Freystadiensia oder freistädtische Chronica*.

Druki najstarsze wywodzą się z oficyn Wiganda Funka i Daniela Vettera. Z Vetterowskich zachowane są nieliczne prace uczonych leszczyńskich, w tym *Archelia to iest Nauka y Informatia o strzelbie...* z r. 1643. Książka wyróżnia się starannym wykonaniem wyrażającym się w ozdobnych arabeskowych listwach, bordiurach i bogatym frontyspisie, a także w licznych ilustracjach tłoczonych na dodatkowych wklejkach. Z tego czasu pochodzą wydrukowane przez Funka prace Jana Jonstona. Wydawnictwa Michała Bucka to zasadniczo twórczość panegiryczna. Warsztat Karola Mehwalda działającego u schyłku XVIII w. prezentują dzieła Komeńskiego oraz *Paedia grammaticae* Jana Sereniusza Chodowieckiego.

W skali zbiorów bibliotek o księgozbiórze uniwersalnym oferta muzealna jest bez wątpienia godna uwagi i popularyzacji. Zbiór liczy obecnie prawie 6700 tomów druków zwartych, czasopism, map i dokumentów życia społecznego, na które składają się katalogi i informatory wystaw pochodzące z wymiany i darów. Oprócz uzupełniania zasobu literatury z zakresu malarstwa polskiego, rzemiosł artystycznych i nauk historycznych biblioteka dąży do skompletowania gūntherianów oraz starych druków oficyn leszczyńskich przez udział w aukcjach antykwarycznych. Tym sposobem udało się już pozyskać co cenniejsze egzemplarze. Doskonale uzupełnieniem księgozbioru są nadsyłane przez autorów prace własne, często nadbitki i odbitki artykułów. Pomimo ustawicznych niedomagań finansowych sprawa bogacenia zasobu nie jest odkładana na plan odleglejszy — traktuje się ją poważnie mając na uwadze nie tylko dobrze wyposażony warsztat pracy, lecz i konsekwentną realizację zadania, jakim jest udostępnianie wartościowych, poszukiwanych, a i unikatowych druków.

„Exell” Sp. z o.o.
rok założenia 1987
Warszawa, ul. Narbutta 47/26
ul. Bema 65

tel./fax 32 53 48
tel. 49 67 70

UWAGA

BIBLIOTEKI !

Mamy przyjemność zaproponować państwu
najnowszy system obsługi komputerowej

„CO — LIBER”

Już w V. for WINDOWS

OBEJMUJE:

- Pełną ewidencję książek i czasopism,
- Akcesoria numerów bieżących,
- Ewidencję artykułów,
- Szeroki zakres wyszukiwań (książki, czasopisma, artykuły),
- Ewidencja użytkowników,
- Rejestracja wypożyczeń (korespondencja),
- Zestawienia statystyczne,
- Wydruki z księgi inwentarzowej,
- Księgi ubytków,
- Edycja dokumentów, wydruki opisów bibliograficznych,
- Obsługa działu gromadzeń.

JEST:

- Nowoczesny,
- Łatwy w obsłudze,
- Niezawodny w działaniu,
- Duża pojemność,
- Tania archiwizacja,
- Możliwość pracy w sieci.

Wszelkich informacji udzielamy telefonicznie
i korespondencyjnie.

**JESTEŚMY
DO WASZEJ
DYSPOZYCJI.**



*Książnica Spółka z o.o. powstała w Katowicach w 1987r.
Firma przystąpiła do kompleksowej obsługi bibliotek publicznych i szkolnych.*

*W trakcie 5-letniej działalności w oprawy biblioteczne
zaopatrzone ponad 2 mln woluminów.*

Z biegiem czasu podejmowano coraz to nowe przedsięwzięcia:

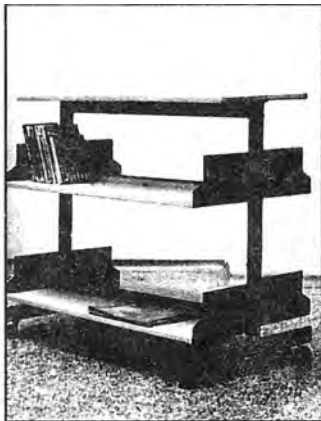
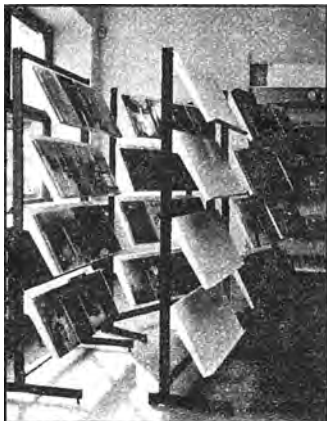
- ◆ działalność wydawnicza*
- ◆ książki dla słabowidzących
(tzw. Biblioteka Dużej Czcionki)*
- ◆ produkcja mebli bibliecznych
(kompleksowe wyposażenie bibliotek)*
- ◆ hurtownia książek*
- ◆ biuro konsultingowe*
- ◆ produkcja druków akcydensowych
dla potrzeb bibliotek*

*W ciągu 18 miesięcy w oprawę biblioteczną zaopatrzymy
każdą książkę wydaną w Kraju, a zamówioną przez biblioteki.*

Zapraszamy do współpracy wszystkie biblioteki w Kraju.

*Jesteśmy członkiem ROUND TABLE of NATIONAL
CENTRES for LIBRARY SERVICES.*

*Książnica realizuje propozycje,
których inni nie potrafili zrealizować.*



- ◆ regał dwustronny 1 220 000 - 1 450 000 zł
- regał jednostronny 1 000 000 - 1 200 000 zł
- regał ekspozycyjny 900 000 - 1 100 000 zł
- ◆ wózek biblioteczny 850 000 zł

-ceny zróżnicowane w zależności od ilości półek i wysokości regału

Ceny obejmują koszty dostawy i montażu u Klienta.

- ◆ szafka katalogowa w dowolnej kolorystyce 1 500 000 zł

-przy zamówieniu powyżej 10 sztuk zapewniamy bezpłatny transport

- ◆ druki akcydensowe

- | | | | |
|---|---------|--------------------------------|------------|
| ● karta katalogowa uniwersalna (wzór B 147 i B 148) | 80 zł, | ● karta czytelnika | 100 zł, |
| ● karta książki | 80 zł, | ● karta zapisu | 80 zł, |
| ● kieszonki do książek | 150 zł, | ● zobowiązanie | 80 zł, |
| ● terminatki | 60 zł, | ● Dziennik | |
| ● kieszonki do kart | | Bibl. Publicznej | 20.000 zł, |
| czytelnika | 250 zł, | ● zastawki metalowe do książek | |
| ● upomnienie | 110 zł, | (pakowane po 100 szt.) | |
| | | | 10.000 zł. |

Zamówienia prosimy kierować na adres:



Książnica Sp. z o.o.
 ul. Misjonarzy Oblatów 11
 40-129 Katowice
 tel. 586-634, 583-760
 fax 539-333
 tlx 315215 ksia

Stowarzyszenie
 Bibliotekarzy Polskich
 ul. Konopczyńskiego 5/7
 00-953 Warszawa
 tel. 27-52-96

ZAMÓWIENIE

Zamawiający: _____

Adres: _____

telefon: _____ telex: _____

ilość

regał dwustronny

regał jednostronny

regał ekspozycyjny

wózek biblioteczny

szafka katalogowa

kolor

druki akcydensowe

karta katalogowa uniwersalna

wzór B 147

wzór B 148

karta książki

kieszonka

terminatki

Książnica

.....
Podpis i pieczęć

NOWOCZESNE CENTRUM INFORMACYJNE W BIBLIOTECE SZKOLNEJ

Wiele bibliotek szkolnych w całym kraju korzysta już w pełni ze wszystkich funkcji komputerowego systemu bibliotecznego MOL.

*

Ułatwiamy i przyspieszamy wdrożenie systemu MOL w bibliotekach zapewniając gotowe opisy bibliograficzne z banku danych. Dostarczamy wraz z systemem MOL gotowe opisy lektur, serwis bibliograficzny literatury pedagogicznej i psychologicznej oraz dodatkowo proponujemy zakup ponad 7 tys. gotowych opisów bibliograficznych - wyselekcjonowanych przez Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej specjalnie dla bibliotek szkolnych.

*

System MOL obsługuje również kody kreskowe. Dostarczamy czytniki kodów i wszystkie niezbędne materiały.



Cena systemu MOL w wersji jednostanowiskowej wynosi 9,6 mln zł. (licencja na 1 komputer)

Udzielamy bezterminowej gwarancji na oprogramowanie biblioteczne i zapewniamy bezpłatnie nowe wersje systemu przez pierwszy rok użytkowania.

Wszelkie zapytania i zamówienia prosimy kierować na adres:

*MOL Systemy informatyczne
ul. Tatarczana 8 B/6
81-591 Gdynia*

lub telefonicznie (0-58) 203953

System MOL - Biblioteka Szkolna znajduje się również w ofercie firmy VULCAN - producenta oprogramowania dla szkół, jako część systemu zarządzania szkołą VULCAN PLAN. Firma VULCAN zapewnia identyczne warunki sprzedaży, również cenowe.

W ostatnim kwartale 1993 roku w księgarniach ukaże się książka "Informatyka w szkole - poradnik". Jest to pierwsze tego typu opracowanie zawierające przegląd możliwości wykorzystania informatyki w szkole, w tym również w bibliotece szkolnej. Sprzedaż wysyłkową prowadzi firma VULCAN, ul. Kazimierska 15, 51-657 Wrocław, tel. (0-71) 480158.

Poleca:

Władysław Tatarkiewicz**HISTORIA FILOZOFII. T. 1-3****T. 1 Filozofia starożytna i średniowieczna**

Wyd. 13, ark. wyd. 36

ISBN 83-01-08651-3

T. 2 Filozofia nowożytna do roku 1830

Wyd. 13, ark. wyd. 28

ISBN 83-01-08652-1

T. 3 Filozofia XIX wieku i współczesna

Wyd. 10, ark. wyd. 49,5

ISBN 83-01-08653-X

ISBN 83-01-08650-5 CAŁOŚĆ

Jest to klasyczny, wielokrotnie wznawiany podręcznik do filozofii.

Każdy z tomów zawiera bibliografię; w tomie ostatnim znajdują się skorowidze nazwisk filozofów i nazwisk autorów prac o filozofach oraz skorowidz rzeczowy do całości.

Michał Moszczeński**ABC MODELARSTWA. SAMOLOTY**

Ark. wyd. 10

ISBN 83-01-11226-3

Jest to pierwsza od wielu lat na polskim rynku wydawniczym książka o budowie redukcyjnych modeli samolotów. Zawiera ona podstawowe informacje o narzędziach, materiałach i technice wykonania modeli samolotów. Książka jest bogato ilustrowana kolorowymi zdjęciami samolotów oraz ilustracjami szczegółów budowy wraz z praktycznymi poradami przydatnymi w pracy modelarza. Zawiera również barwną planszę ze znakami lotnictwa całego świata. Książka jest przeznaczona dla szerokiego kręgu odbiorców, a szczególnie dla młodych początkujących modelarzy pragnących samodzielnie budować modele redukcyjne samolotów.

Jerzy Bronisław Brojan**FIZYKA DLA I KLASY LICEUM**

Ark. wyd. 22

ISBN 83-01-11312-X

Podręcznik jest dostosowany do przeciętnego poziomu uczniów liceum zarówno tych wybierających w następnych klasach profil matematyczno-fizyczny, jak i podstawowy lub biologiczno-chemiczny. Położono tu nacisk na dokładne objaśnienie podstawowych praw i pojęć fizycznych oraz zilustrowanie ich przykładami. Pojęcia matematyczne są stopniowo wprowadzane w zakresie niezbędnym do zrozumienia aktualnie omawianych zagadnień fizycznych. Doświadczenia zostały opisane w taki sposób, by na podstawie otrzymanych wyników sformułować można było prawa fizyczne. Obok typowych zadań obliczeniowych znajdziemy tu pytania jakościowe. Nie znaczy to by pominięte zostało formalno-matematyczne oblicze fizyki oraz zagadnienia abstrakcyjne, jednak występują one najczęściej w dalszym planie.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA

Dział Sprzedaży: tel. (0-22) 635-09-76, fax (0-22) 26-09-50